№ 78 — Rocznik XIX.

Piątek, 6 kwietnia 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Płeszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 kwietnia.

Więcéj niż sprawa wschodnia i wszystko, co jest z nią w związku — porusza do żywego opinią publiczną „dłuższy urlop“ kanclerza ks. Bismarcka. Wszystkie bez wyjątku dzienniki zagraniczne, a w pierwszym rzędzie niemieckie zajmują się tym wypadkiem, który, zdaniem ogólném, na tém większą zasługuje uwagę, że nie idzie tu o sam urlop, lecz o zupełne wycofanie się potężnego męża stanu z widowni politycznéj. W dziennikach berlińskich pełno dzisiaj komentarzy do ustąpienia ks. Bismarcka, a o ile zasługują na podniesienie, streszczamy je pod właściwą rubryką. Mówiąc zresztą o tym przedmiocie i w artykule wstępnym, nie chcemy nad nim obszerniéj i na tém rozwodzić się miejscu, nadmieniamy jeno, że dzisiejsze depesze stwierdzają, że w Londynie i Paryżu ustąpienie ks. Bismarcka bardzo silne wywarło wrażenie. Jutro lub najdaléj pojutrze będziemy mogli niezawodnie podać obszerniejsze w téj mierze wywody dzienników nieniemieckich, które może coś więcéj będą zawierały niż samą apologią kanclerza.

Sprawa podpisania protokułu okazuje się dzisiaj zarówno zawiłą jak cała kwestya wschodnia. Jeden z telegramów wiedeńskich tak się wyraża: „Zaraz po podpisaniu protokułu wielkie powstały trudności co do pierwszych wywiązujących się z niego kroków dyplomatycznych. Trudności te jednak nie wychodzą ze strony W. Porty. Położenie jest znowu krytyczne.“ Na czém właściwie polegają w mowie będące trudności — to zagadka, szerokie pozostawiająca pole do różnych domysłów. Być może, iż odnoszą się do redakcyi dokumentu, w którym miało być przytoczone złożone przez hr. Szuwałowa przy podpisaniu protokułu oświadczenie. Pod rubryką „Sprawa wschodnia“ przytaczamy sprawozdanie Timesa o odnośnych układach, które jednakże nic nie wspomina, czy ambasadorowie porozumieli się i podpisali ów dokument, będący niejako protokułem „protokułu.“

Wiadomości, jakie odbieramy z Carogrodu, nie brzmią zbyt uspokajająco. W. Porta nie powzięła jeszcze stanowczéj uchwały, więcéj atoli jest niż pewném, że mocarstwa nie mogą liczyć na jéj powolność. I tak telegrafują z stolicy tureckiéj, że dnia 4 bm. odbyła się tam narada ministeryalna, która zajmowała się prawdopodobnie sprawą protokułu. Oficyalna notyfikacya takowego nastąpi, choć W. Porta zawiadomioną została za pośrednictwem swojego ambasadora z Londynu, Musurusa paszy o treści protokułu, z końcem bieżącego tygodnia, a zarazem otrzyma W. Porta zawezwanie, by porozumiała się z Rosyą w kwestyi rozbrojenia. Depesza telegraficzna twierdzi wreszcie, że dotychczas nie wiadomo nic zgoła o zapatrywaniach kół decydujących tureckich na sprawę protokułu. — Wiedeńskie dzienniki, zostające w stósunkach z urzędem zagranicznym, zaprzeczają stanowczo, by hr. Andrassy wywierał szczególniejszy nacisk na dojście do skutku protokułu.

Z innych spraw nie wiele jest interesującego do zapisania. Z Bukaresztu i Kopenhagi telegrafują o zamknięciu w dniu 4 bm. sejmów państw odnośnych. — Z Białogrodu donoszą o niepokojach ulicznych, w czasie których wybito konsulowi włoskiemu okna, co spowodowało rząd serbski do oświadczenia w dzienniku urzędowym, że wybryku tego dopuściło się dwóch „obcych“ chłopców. Telegram rzymski w końcu zaprzecza licznym pogłoskom o bardzo złym stanie zdrowia Papieża i oświadcza, że Ojciec św. pożądaném cieszy się zdrowiem.

Ks. Bismarck.

Ks. Bismarck ustępuje od steru rządów tak cesarstwa niemieckiego jak i Prus, które w ciągu lat kilkunastu bez przerwy sprawował. Ustąpienie to jest faktem, jaki wszystkie dzienniki berlińskie stwierdzają. Kwestyą tylko pozostaje, czy ks. kanclerz usuwa się stanowczo w zacisze domowe, lub czy pragnie jedynie korzystać z jednorocznego urlopu, jaki mu korona miasto żądanéj przezeń stanowczéj dymisyi ofiarowała. Fakt ten, jak się spodziewać było można, wywołał jak największe wrażenie w całéj prasie niemieckiéj a sądzimy, że większe wywoła w opinii publicznéj całych Niemiec. Głosy, jakie podajemy pod właściwą rubryką, głosy i uwagi rozmaitych dzienników niemieckich są tego najwymowniejszym dowodem. Fakt ten jest do tego stopnia doniosłym, że zepchnął na drugi plan sprawę wschodnią, która dotąd wyłącznie zaprzątała uwagę wszystkich a sam zajął jéj miejsce.

Co spowodowało ks. Bismarcka do ustąpienia zwłaszcza w chwili, gdy dzieło zjednoczenia Niemiec potrzebuje jeszcze jego ręki, którąby daléj je posuwała, w chwili, gdy powikłania na Wschodzie wymagają męża tyle w sprawach i znajomości stósunków zewnętrznych wytrawnego, jakim jest książę Bismarck — trudno orzec zwłaszcza w braku pewnych w tym względzie danych. Nie przypuszczamy wszakże, aby zatarg jego z jenerałem Stosch miał się przyczynić lub wpłynąć na jego postanowienie. Daleko głębsze muszą istnieć przyczyny, które go do tego kroku spowodowały a nie potrzebujemy dodawać, aby wzgląd na zdrowie, który przytaczają, grał tu jakąbądź rolę. Nie wdajemy się téż w dociekanie tego, co jedynie czas wyjaśnić może; wolimy natomiast kilka tu z powodu tego ustąpienia słów powiedzieć, które w interesie polskim uważamy za konieczne.

Nie ma najmniejszéj wątpliwości, — że wszystko, co obecnie tak w Niemczech jak w Prusach się dzieje, że cały system obecny jest po większéj części dziełem żelaznego księcia, który syt rządów i sławy usuwa się w zacisze domowe. Czy z ustąpieniem twórcy tego systemu i zarazem jego kierownika system sam ulegnie jakiéjbądź zmianie — oto pytanie, które mimowolnie się nasuwa i z którém téż już dziś niemal na każdym kroku spotkać się można.

Co do nas, wyznajemy szczerze, iż pod tym względem nie robimy sobie żadnych iluzyi a przykroby nam było, gdyby społeczeństwo nasze jakimbądź iluzyom ze zmiany osób snutym się oddawało. Bo przedewszystkiém nie wierzymy, aby ks. Bismarck mimo urlopu czy dymisyi przestał wpływać na ducha i kierunek rządów zainaugurowanych przez siebie. Mimo urlopu nie przestanie wpływać na dalszy rozwój czy stósowanie wprowadzonego przez siebie systemu, a mąż tego hartu, energii i umysłu jak on, nie dopuści, by dzieło jego tak nagle miało być zwichniętém czy zmienioném.

Daléj nie sądzimy, a dzieje w tym względzie popierają nas, by raz wprowadzony w życie system po ustąpieniu osób, których był dziełem, ulegał natychmiastowéj zmianie. Coś podobnego możnaby było przypuścić jedynie w organizmach rzetelnie konstytucyjnych — do takich zaś organizm państwowy, do jakiego wtłoczeni zostaliśmy, nie należy.

Bez względu na osobistość, jaka stoi na czele tego lub owego systemu, musi on dobiedz jak kula wyrzucona z działa do swego kresu. Nikt go raz w bieg puszczonego ani nie zatrzyma ani jego kierunku nie zmieni. Tylko złe, jakie z sobą niesie, tylko złe, jakie z niego wypływa, może jedynie zmianę jego wywołać i sprowadzić. To téż stanie się z systemem, o jakim mówimy. Sprowadził on już wiele złego; jego to owocem walka kulturna, która na wszystkich stósunkach społecznych tak fatalnie się odbija, jego to dziełem ogólna nędza ekonomiczna, która wszystkich trapi, jego to dziełem ucisk naszéj narodowości. Owoce te więcéj się jeszcze rozmnożą, złe zeń płynące większe jeszcze koło roztoczy, i ono to jedynie, gdy dojdzie do swego zenitu, zabije ten system a nie jaka bądź, choćby tak doniosła jak obecna zmiana rządzącéj osoby. Miejsce ks. Bismarcka zajmie jaki Camphausen, Hohenlohe czy Bülow — a system ów iść będzie jeszcze jakiś czas, póki naprężone w nim struny nie pękną. Skutki, jakie dotychczas sprowadził, najlepszą są wskazówką, co w dalszym ciągu wywoła a ztąd, czy system taki na długo utrzymać się może.

Dla tego téż źleby społeczeństwo nasze robiło, gdyby jakiebądź nadzieje ku lepszemu na zmianie osób, w rządzie pruskim zaszłéj, pokładało; nadzieja ta spoczywa w niém tylko samém, w jego pracy, wytrwałości, nieustanném dochodzeniu praw mu przysługujących, jak niemniéj ciągłém wykazywaniu krzywd jego i domaganiu się ich naprawy.

W tém nasze zbawienie, w tém najskuteczniejszy środek i ratunek naszych narodowych właściwości, w tém wreszcie najdzielniejszy środek na przyspieszenie zmiany tego systemu, który w nielitościwy sposób nas uciska a który coraz większe zawikłania w stósunki samych Niemiec wprowadza!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał lekarzowi praktycznemu dr. Adolfowi Abraham w Berlinie tytuł radzcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 1 kwietnia.

(Wyroki w procesie przeciw spiskowi rewolucyjno-socyalistycznemu w Rosyi. — Nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów Banku handlowego warszawskiego w sprawie zwinięcia filii jego petersburgskiéj. — Mała wieża Babel. — Doroczne zebranie warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. — Groby Pańskie. — Nowy teatr w Warszawie.)

(α) W jednym z poprzednich listów donosiłem wam o rozpoczętym w senacie petersburgskim procesie przeciw obszernemu spiskowi rewolucyjno-socyalistycznemu, który z serca carstwa, z miasta Moskwy rozgałęził się po całéj środkowéj części tego olbrzymiego państwa. — Proces ten od roku już przygotowywany obecnie po wprowadzeniu go przed kratki sądowe niezmiernie szybko załatwionym został i dziś mogę już podzielić się z wami wiadomością o zapadłych wyrokach.

Z pomiędzy czterdziestu kilku oskarzonych w tym procesie, między którymi studentki medycyny z Zurychu wcale niepoślenią rolę grały, czterech tylko uwolniono od kary, innych zaś skazano na czas od roku do lat dziesięciu do ciężkich robót w twierdzach i na Sybir. — Charakterystycznem zaś w tym wyroku jest, że wedle zdania senatu „czterej podsądni włościanie rosyjscy z powodu swego włościańskiego pochodzenia nie mogli byli dokładnie zrozumieć doniosłości i ważności przestępstwa i dla tego wyrok na nich senat przedstawia do uwzględnienia carowi.“ Wedle senatu petersburgskiego więc, aby knuć spiski mające na celu obalenie rządu, wymordowanie szlachty, księży, zamożnych mieszczan i włościan nawet (jak twierdził akt oskarzenia) w Rosyi, trzeba się koniecznie urodzić szlachcicem albo mieszczaninem. Takie przynajmniéj jest zdanie głównéj władzy sądowéj carstwa.

Przedświąteczny tydzień, który z natury swéj sprowadza pewną stagnacyą życia miejskiego, nie wiele mi materyału dostarcza do dzisiejszego listu. Rozpoczęło go ogólne nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Banku handlowego tutejszego zwołane celem rozstrzygnięcia wniosku o zwinięcie filii jego petersburgskiéj.

Jak wam wiadomo zapewne, przed laty dziewięciu Bank handlowy był pierwszym zakładem kredytowym prywatnym, założonym w Warszawie przez grono kapitalistów z Leopoldem Kronenbergiem na czele. Pierwotném zadaniem jego było za pomocą prywatnéj, zbiorowéj instytucyi kredytowéj ożywić handel miejscowy — a to tém bardziéj, że ówczesne rządy komitetu oporządzającego zapowiadały zwinięcie jedynego do owéj pory w Warszawie istniejącego Banku rządowego, jeszcze przez księcia Lubeckiego, przed rewolucyą 1830 roku założonego pod nazwiskiem Banku polskiego. Do zwinięcia ostatniego mimo zachcianek naszych oporządzicieli wprawdzie wtenczas i do téj pory nie przyszło, a tylko Bankowi polskiemu odjęto autonomią, jaką się do téj pory cieszył, i zamieniono go na rodzaj filii banku państwa w Petersburgu. — Bank akcyjny handlowy tymczasem szybko rozwinął zakres swego działania i przez budowę nowych dróg żelaznych, — Warszawę z carstwem łączących, — mocno podniesiony handel nasz z carstwem wkrótce wykazał potrzebę założenia polskiego a przynajmniéj od Warszawy zależnego instytutu kredytowego w Petersburgu i innych większych miastach carstwa. Bank handlowy warszawski pospieszył z zadośćuczynieniem téj potrzebie i podwoiwszy swój kapitał zakładowy, założył własną filią w Petersburgu na początek. Filia ta w zupełności zależna od rady Banku warszawskiego wiele przysług w ostatnich latach oddawała handlowi Warszawy z carstwem, ale w ostatnich czasach, w skutek malwersacyi, jakich się dopuszczać zaczęli jéj dyrektorowie miejscowi, strachem napełniała tutejszych członków rady, że jeżeli nie znajdą w Petersburgu człowieka, któryby uczciwie prowadzić umiał zakład kredytowy, na grube straty narażeni być mogą. Sam Kronenberg, głównym, bo czwartą część wszystkich akcyi posiadającym akcyonaryuszem będący, do ostatniéj chwili wahał się, azali nie lepiéj będzie zwinąć petersburgską filią, aniżeli kapitał swój i akcyonaryuszów wystawić na ryzyko uczciwości rosyjskiéj. W takiém położeniu jeden z energiczniejszych a i kilka tysięcy akcyi posiadających akcyonaryuszów, Natanson, członek rady Banku nie mogąc radę całą i Kronenberga zdecydować na stanowcze względem filii petersburgskiéj działanie postawił wniosek, poparty przez kilku średniéj doniosłości akcyonaryuszów, żądający zwinięcia filii petersburgskiéj.

W Petersburgu tymczasem bogaty kupiec Elisiejew, posiadający kilka tysięcy akcyi Banku handlowego warszawskiego, uznając filią tę za potrzebną sobie, postanowił wszelkiemi sposobami przeszkodzić jéj zwinięciu.

Gdy więc na zeszły poniedziałek zwołane zostało nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów do Warszawy dla rozstrzygnięcia losu filii petersburgskiéj, sala główna Banku handlowego naszego ujrzała widok zupełnie nowy. Elisiejew, korzystając z przysługującego prawa otrzymania 10 głosów dla każdych stu akcyi, podstawił kilkudziesięciu słomianych ludzi, każdego z dziesięciu głosami i tych pod komendą zięcia swego, inżyniera Petlina, przysłał do Warszawy na ogólne zebranie. Przybyli goście z góry uprzedzeni, że warszawscy akcyonaryusze a więc i rada Banku pragną zwinięcia filii petersburgskiéj — w bojowym szyku wszedłszy na

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jeneralnéj

przełożył

G. J.....

TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76 i 77).

Byłoby grubym błędem kandydackim, gdyby mowa skończyć się miała bez burzy okrzyków i oklasków. Karakan czuł to bardzo dobrze i ztąd raz jeszcze poruszył przyczynę wszystkiego złego, którą są panowie łupiący i obdzierający chłopa już od czasów Władysława II, w których to czasach Jan Szapolyai kazał upiec Jerego Dożę na rozpalonym tronie żelaznym.

To skutkowało; mówcy i Doży i Szapolyajowi wykrzyknięto tysiączne eljen!

Karakan skończył. Była to robota nie lada; pot kroplami z niego kapał. Otarł czoło powiewającym rękawem u koszuli, naśladując chłopa, za co nowe dostało mu się eljen!

— Oni nas dziś z pewnością żywo nie wypuszczą — westchnął Alienor, który przy oknie w karczmie patrzał i słuchał wszystkiego.

A teraz na drugiego mówcę kolej: pan Tukmanyi wdrapał się na mównicę.

Jemu nie potrzeba zapewniać wyraźnie, po któréj stronie stoi; świadczy o tém powierzchowność jego brudna i obłachmaniona; jego zamiłowanie w ludzie i sprawie ludowéj znane zresztą każdemu dziecku tak samo jak osoba jego.

Głos miał ochrypły i nieprzyjemny, ale w przemówieniu jego było więcéj jeszcze zdrowego rozsądku niż w mowie kandydata.

Pospieszył wytłumaczyć ludowi, że natchnionych słów, które usłyszeli co dopiéro z ust znamienitego kandydata, nie trzeba tak pojmować, jakoby teraz na prawdę bez wszystkiego napaść wypadało na panów, bo to pociągnęłoby za sobą złe następstwa. Osoba kandydata do krzesła poselskiego i jego towarzyszy jest święta i nietykalna; ktoby przeto obraził tamtych panów z partyi przeciwnéj, miałby sprawę z sędzią komitatowym, z komisarzem bezpieczeństwa publicznego, nasłanoby do wsi wojska, a ktoby się opierał, mógłby za bunt dostać się na parę lat do kozy; bo taki już na teraz jeszcze panuje porządek rzeczy, że władza spoczywa w ręku tyranów. Piękne zdanie patryotyczne, wypowiedziane przez pana Karakana: „Rozmachajmy szable nasze nad głowami nieprzyjaciół naszych,“ pojmować należy tylko jako zdanie obrazowe; mowa tu o broni konstytucyjnéj tylko, o głosach naszych i językach ciętych jak szable; temi szermować i walczyć mamy. Nasz gniew atoli — kończył mówca — jakkolwiek słuszny, zamknijmy chwilowo jeszcze w głębi serca i wysłuchajmy teraz mówców partyi przeciwnéj. Stojąc na niezdobytych okopach naszéj świętéj sprawy, pogardliwie spoglądać możemy na nieprzyjaciół, bo nie warci zresztą, żeby dotknęły się ich kije nasze!

— To rozsądny, porządny i dzielny człowiek! — rzekł Alienor z ulgą na sercu. — Niezupełnie przynajmniéj pozbawiony współczucia chrześciańskiego.

— Co do mnie — odpowiedział Leon — kto wie, czy tyle współczucia chrześciańskiego będę miał w zapasie; myślę poczęstować moich dwóch przyjaciół, Karakana i Tukmaniego, oblewanemi kijami, i to z rąk własnych ich ludzi.

— Nie pójdziesz przecie pomiędzy nich?

— Rozumie się, że pójdę a ty zemną.

— W naszém ubraniu, teraz, gdy lud tak poduszczony przeciw czarnemu surdutowi?

— Nie, nie; ubranie to złożymy. Mam inne kostiumy w kufrze. Ty przywdziejesz czerwony frak do polowania na lisy, a ja mundur żuawów francuzkich z ostatniego balu maskowego.

— Co?... czyś zwaryował?!

— Owszem, jestem najzupełniéj przy zmysłach. Czarny surdut ludowi znienawidzony, mundur zaś imponuje mu. Będą odurzeni, zdumieni. Na teraz rozdam tylko role: ty będziesz Anglikiem, ja Francuzem; resztę pozostaw mojéj głowie. Ale spieszże się teraz przebrać. Publiczność już zaczyna się niecierpliwić; daléjże, spiesz się. Jesteś już raz na scenie i nie masz innéj drogi wyjścia jak budkę suflerską. Całość szanownéj mózgownicy twojéj, a może i życie twoje zależy teraz od tego, jak będziesz odgrywał swą rolę. Gdybyśmy teraz czmychnęli, cała publiczność puściłaby się w pogoń za nami i nie poznalibyśmy się z własną skórą. Trzeba nam śmiało i odważnie rzucić się między ludzi i na wszelki sposób starać się pokłócić ich z własnym ich przywódzcą, aby jego obili zamiast nas. Tertium non datur! Innego wyboru tu nie ma.

Alienorowi nie wypadało ostatecznie nic innego, jak tylko przyjąć rolę w téj karkołomnéj komedyi. Nie śmiał sprzeciwiać się Leonowi, który był jedyną tarczą i puklerzem jego wśród téj dziczy. Przywdział więc czerwony frak, widząc zwłaszcza, jak Leon bez namysłu w jednéj chwili stanął w żuawce i czerwonych pantalonach. Nawet szpadę galową i kapelusz stósowany miał Leon dla niego w pogotowiu; dla zupełności przypiął mu na piersi olbrzymi srebrny order kotylionowy. Poczém sam także przypasał szablę.

— No, teraz all right!

— Vogue la galère! odpowiedział Alienor.

Na dworze tymczasem tłumy były już zniecierpliwione do najwyższego stopnia. Zaledwie atoli ujrzano dziwaczne stroje na panach z partyi przeciwnéj, ustała wrzawa, zdumienie ogarnęło tłumy, głębokie zaległo na całym placu milczenie. Jakby na skinienie różczki czarodziejskiéj rozstępowało się morze głów, dając wolne przejście Leonowi i towarzyszowi jego ku studni; wielu nawet z uszanowaniem zdejmowało kapelusze.

Stanąwszy przy zaimprowizowanéj mównicy, pomógł Leon przedewszystkiém Alienorowi wdrapać się na nią, poczem sam zgrabnym skokiem zajął miejsce obok niego i natychmiast rozpoczął rzecz swoją:

— Dostojny narodzie!

salę, zajęli gromadnie krzesła po lewicy stołu prezydyalnego. I gdy wiceprezes rady hr. Józef Zamoyski po polsku zagaił zebranie, zaraz z góry wystąpili z jakąś formalną opozycyą, któréj, gdy nawet najęty w tym celu urzędowy tłumacz sądowy nie mógł dostatecznie wytłumaczyć, aż kartkami prezes zmuszony był oddać pod głosowanie rzecz tak zwyczajną na wszystkich zebraniach ogólnych, jak „przepisy porządkowe.“ Gdy nakoniec przystąpiono do saméj dyskusyi nad wnioskiem a jeden z bankierów tutejszych, Leon Epstein, udziału w radzie Banku handlowego wcale nie mający, w obszernym i rozsądnym głosie rozebrawszy wszystkie za i przeciw, doszedł do konkluzyi: że filia petersburgska utrzymaną być winna, gdy po nim nadto hr. Zamoyski w imieniu większości rady Banku oświadczył toż samo zdanie, możecie sobie wystawić zdziwienie gawiedzi petersburgskiéj, która tysiąc wiorst odbyła, aby usłyszeć, że się napróżno fatygowała, bo nikt w gruncie rzeczy jéj zdaniu przeciwnym nie był. To téż gdy po krótkiém przemówieniu Natansona, który, wcale nie broniąc wniosku widocznie już upadłego, opowiedział tylko motywa, dla czego go postawił, przystąpiono do głosowania, nasłani z Petersburga na znak swego przewódzcy Petlina (jedynego petersburgskiego akcyonaryusza, który do téj pory głos swój dał słyszeć) gromkiém hurra i powstaniem z miejsc zaprojektowali odrzucenie wniosku — co téż naturalnie potém w sposób formalny kartkami, jak ustawa przepisuje, nastąpiło a filia petersburgska utrzymaną została. Zebranie to ogólne, na którém Polacy po polsku a Petersburgczycy po rosyjsku przemawiali, wciąż wymagało usług tłumacza sądowego — a aczkolwiek ten czynił, co mógł, jasno się przecież pokazało, że tłumacz choćby najzdatniejszy, nawet w dyskusyi tyczącéj się wymiany zdań wystarczyć nie może — a u nas teraz w sądach karnych życie i swoboda ludzi od takich tłumaczów zależy! To téż hr. Zamoyski, widząc w końcu trudność porozumiewania się przez tłumacza, sam każde swe przemówienie polskie od razu dla akcyonaryuszów petersburgskich powtarzał po francuzku i toż samo czynili inni członkowie rady a tym sposobem ostatnie ogólne zebranie Banku handlowego przedstawiało obraz małéj wieży Babel i w tym względzie tak było charakterystyczne, żem w braku innych nowin z tygodnia obszernie się tu o niém rozpisał.

W kilka dni późniéj odbyło się tu ogólne zebranie akcyonaryuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Wygłoszona na niém mowa prezydyalna zaznaczywszy, że Towarzystwo to z każdym rokiem swój byt ustala, jednocześnie słusznie wypowiedziała, „że świetniejsze widoki dla instytucyi asekuracyjnych u nas zjawić się wtedy dopiéro mogą, gdy byt i zamożność kraju się polepszy,“ do téj pory akcyonaryusze zadowalniać się muszą skromnym procentem swego kapitału zakładowego, jak za rok zeszły n. p. tylko $7^2/_{10}\%$. Dowodem także niespekulacyjnego ducha, jaki kieruje obecną dyrekcyą warszawskiego Towarzystwa, jest za kilka tygodni w życie wchodzący kontrakt spółkowy tegoż z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń krakowskiém, któremu nasze połowę ubezpieczeń rólnych i piątą część przemysłowych i miejskich ustąpiło.

Wczoraj i onegdaj, jak corocznie, tłumy ludu snuły się po ulicach Warszawy, zwiedzając groby Pańskie po kościołach, do których jeden nowy w bieżącym roku przybył, w gustownie kwiatami przystrojonéj kaplicy szpitala dla dzieci.

Dziś wieczorem rozpoczynają się przedstawienia sprowadzonéj trupy francuzko-angielskiéj, przyzwoitéj, jak twierdzi przedsiębiorca, w nowo wzniesionym teatrze zimowym przy Eldorado na Długiéj ulicy. Teatrzyk ten do téj pory tylko na koncerta był używany — gdyż rządowa dyrekcya teatrów dramatycznych w nim przedstawień dotąd dozwolić nie chciała.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(„Protokuł londyński“ z dnia 31 marca 1877 roku. — Przyjaźń rosyjsko-włoska. — Co znaczy protokuł?

*** Zkądinąd już wiadomo wam, że nakoniec stanęło między Rosyą a Anglią porozumienie co do znanego protokułu — wiadomość, którą uzupełnić mogę przedewszystkiém doniesieniem, że podpisanie protokułu nastąpiło w sobotę pod wieczór a daléj tym ciekawym szczegółem, iż nad doprowadzeniem tego porozumienia do skutku gorliwie wraz z hr. Szuwałowem pracował w Londynie ambasador włoski, jenerał Menabrea. Szczegół ten ciekawy przedewszystkiém dla Austryi, któréj ta entente cordiale między Rosyą a Włochami, — między dwoma państwami tak dalekiemi sobie geograficznie jak i nie mającemi pozornie wspólnych interesów, nie może być co najmniéj niepodejrzaną, zwłaszcza gdy potrzeba tylko przypomnieć zeszłojesienne agitacye we Włoszech, zdążające do aneksyi Tyrolu południowego w zamian za terytoryalne nabytki Austryi w słowiańskich prowincyach Turcyi. Już wówczas uderzały naszą dyplomacyą konszachty włosko-rosyjskie; podczas pobytu Ignatiewa w Wiedniu wymiana objawów nader przyjacielskich między nim a ambasadorem włoskim hr. Robilantem była niemal demonstracyjną i wywołała téż obszerne komentarze; obecnie Menabreę widzimy pomocnikiem hr. Szuwałowa.

Podpisany co dopiero „protokuł“ samą nazwą swoją nasuwa mi pewną reminiscencyą, mianowicie słynny „protokuł londyński“ z dnia 6 lipca roku 1827, mocą którego Turcya zapewniła a Anglia z Francyą poręczyła Grecyi niepodległość. Rosya wcisnęła się się do téj sprawy jak Piłat w Credo; ta sama Rosya, która dawniéj wznieciwszy w Grecyi powstanie, następnie haniebnie ją zdradziła i opuściła, teraz, gdy Anglia i Francya ujęły się za nią, daje sobie pozory wspaniałomyślności i wielkodusznie przystępuje do „protokułu londyńskiego“, aby mieć tytuł protektorki niepodległości greckiéj, to jest tytuł do mięszania się w sprawy grecko tureckie.

Wracając atoli do „protokułu londyńskiego“ z dnia 31 marca roku 1877, zaznaczyć winienem, że tutejsze sfery polityczne nie umieją sobie zdać jasno sprawy z znaczenia jego w obec ważących się ewentualności, — pokoju i wojny; a ta wątpliwość sfer tutejszych więcéj zdaje mi się być uzasadnioną od powszechnego wczoraj w Paryżu zapatrywania, że podpisanie protokułu znaczy stanowczo pokój. Pominąwszy już tę okoliczność, że protokuł w pierwszéj linii jest wyrazem porozumienia między Rosyą a Anglią i nie stanowi bezpośredniéj rękojmii pokoju, zważyć potrzeba, że zbrojenia w czasie ostatnim tak w Rosyi jak w Turcyi przybrały większe rozmiary i że Czarnogóra — służebnica polityki rosyjskiéj — gotowa podjąć lada chwili kroki wojenne przeciw Turcyi.

Sprawa wschodnia.

Times z poniedziałku zamieszcza list z 31 marca, dający obszerny pogląd na okoliczności towarzyszące podpisaniu protokułu. W liście tym czytamy: W czwartek wieczorem udał się hr. Szuwałow z ostatniemi z Petersburga otrzymanemi instrukcyami do Fairhill, willi lorda Derbego. Skoro porozumiano się co do głównéj kwestyi, zapewnił go lord Derby, że zobaczy się z nim w sobotę o godzinie 3 i podpisze protokuł, którego redakcyi ostatecznéj był się podjął. Hr. Szuwałow pospieszył po otrzymaniu takiego zapewnienia do Londynu celem naradzenia się z ambasadorami i zawezwania ich, by o treści konferencyi zawiadomili swe rządy i prosili je o nadesłanie im potrzebnego do podpisania protokułu umocowania. Wieczorem we czwartek druty telegraficzne były zajęte wyłącznie przez różne ambasady, zdające relacye z narad między hr. Szuwałowem i lordem Derby, i upominające się o bezzwłoczną odpowiedź. Przez cały piątek zdawał się hr. Szuwałow być wielce niespokojnym, obawiał się bowiem, by ten lub ów rząd nie zażądał nim udzieli pełnomocnictwo do podpisania protokułu, przedłożenia mu tekstu protokułu celem dokładnego zbadania. Tymczasem nic takiego nie zaszło a w sobotę o godzinie 3 zebrali się ambasadorowie dla położenia swych podpisów na mającym się im przedłożyć dokumencie. Po odczytaniu protokułu oświadczył, nim przystąpiono do podpisywania, hr. Szuwałow w imieniu swojego rządu, że Rosya pragnie zdemobilizowania swéj armii, przyczém wyłuszczył, warunki, jakie wiąże gabinet petersburgski z tém rozbrojeniem. Zarazem zgodzono się na to, aby zebrać się jeszcze raz wieczorem celem zredagowania i podpisania protokułu dodatkowego. W dokumencie tym miało być spisane oświadczenie hr. Szuwałowa co do rozbrojenia. Nad dokumentem tym, wielkiéj bardzo wagi, wszczęła się żywa dyskusya, tworząca jedną z ostatnich trudności w układach. W inny sposób nie dało się osięgnąć piśmiennego poświadczenia co do oświadczenia Rosyi bez obudzenia nieufności lub pozoru nacisku.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że wódz naczelny zmobilizowanéj armii rosyjskiéj, w. ks. Mikołaj, powrócił w sobotę po dłuższéj podróży inspekcyjnéj do Kiszeniewa. Powrót przeto do głównéj kwatery nastąpił równocześnie z podpisaniem protokułu londyńskiego.

Z Jass donoszą, że w lazaretach polnych i spitalach w obrębie armii południowéj znajdowało się z końcem marca 2846 chorych.

NIEMCY.

* **Berlin,** 3 kwietnia. Usunięcie się księcia Bismarcka od spraw kraju na czas dłuższy lub téż na zawsze, o czém chwilowo przesądzać nie podobna — jest faktem dokonanym. Oto, co pisze w téj mierze półurzędowa Provinzial Corresp.: „Kanclerz cesarstwa ks. Bismarck, którego zdrowie w skutek natężonéj pracy w ostatnim czasie ponownie ucierpiało znacznie, prosił Najjaśniejszego Pana o zwolnienie go z godności i urzędów piastowanych w cesarstwie i monarchii pruskiéj. Lubo cesarz nie powziął jeszcze ostatecznéj decyzyi co do prośby kanclerza, to przecież przypuszczać należy, że kanclerz otrzyma dłuższy urlop wraz z zwolnieniem od udziału we wszystkich sprawach kraju a zastępstwo jego zupełne tak w sprawach zagranicznych jak wewnętrznych będzie musiało być uregulowaném. Ks. kanclerz, który w dniu swych urodzin przed paru dniami osobiste odbierał powinszowania cesarza i następcy tronu, oraz liczne dowody przychylności i przywiązania, wyjedzie prawdopodobnie niebawem do posiadłości swych w Lauenburgu.“ W obec tak doniosłego faktu, jakim jest bezsprzecznie usunięcie się do domowego zacisza głównego od lat wielu a pewno pierwszorzędnego męża stanu, naturalną jest rzeczą, że dzienniki szczególną poświęcają mu uwagę. To téż National Ztg. zamieszcza na czele swych łamów wstępny artykuł, w którym między innemi tak się wyraża: „Poważną i doniosłą podzielić się nam należy z czytelnikami wiadomością, oto ks. kanclerz postanowił usunąć się od spraw kraju. Forma, któréj książę Bismarck użył ku temu, podrzędnego jest znaczenia, fakt tylko pozostaje sam, że mąż stanu, w którym personifikuje się niejako powołanie do życia niemieckiego cesarstwa, usuwa się do prywatnego życia. Cała świetność wielkiego historycznego imienia znika naraz dla naszego młodego cesarstwa, któremu ubywa ową potężna siła, co trzymała i skupiała tyle przeciwnych sobie żywiołów. Rok jeden w życiu jednostki jest już pełnym znaczenia okresem, rok jeden dla wielkiego państwa jest światem całym. — Ks. Bismarck pozostawia po za sobą piętnaście lat niepomiernéj działalności, piętnaście lat pełnych tak wielu i tak doniosłych czynów. W tych kilku latach nadały dzieje światu nowy kierunek na nieprzewidziane czasy. Naród niemiecki nie tak łacno i z boleścią tylko przyzwyczaić się będzie mógł do myśli, że ta epoka minęła, a ks. Bismarcka i w zaciszu jego domowém uważać będzie zawsze za twórcę niemieckiego cesarstwa i w każdéj sprawie donioślejszego znaczenia pytać będzie naród o zdanie ks. Bismarcka, gdziekolwiekby się znajdował i na jakiem byłby stanowisku. Czem jest taki mąż stanu dla narodu, to pokaże się dopiéro wtedy, skoro przejściowe tylko, jak się spodziewamy, usunięcie się kanclerza, wykaże próżnią, którą po sobie pozostawia.“ Kreuz Ztg. zestawia tylko poszczególne głosy dzienników, nie wydając od siebie żadnego sądu z tą uwagą, że wszystkie po prasie obiegające pogłoski o powodach usunięcia się ks. Bismarcka są mniéj więcéj błędnemi, gdyż istotny powód dotąd nieznany. W najbliższych zaś kołach kanclerza Rzeszy za główną i jedyną przyczynę usunięcia się jego na czas dłuższy od spraw kraju, podają nadwątlony stan zdrowia. Germania niezbyt długi lecz dość ostry całéj sprawie poświęca artykuł. „Jeden z dwóch pójść musi, albo Bismarck, albo Stosch“ — tak w czasie parlamentarno-gabinetowego przesilenia mówiono w Berlinie. I tak téż się stało — pisze daléj organ centrum. Stosch pozostał a ks. Bismarck poszedł, chwilowo tylko za jednorocznym urlopem, bo cesarz nie przyjął zupełnéj dymisyi. Ks. Bismarck poszedł i trzeba się na to przygotować, że już więcéj nie wróci. Z tego téż powodu należy nam słów parę zapisać o tém co zaszło. Być może, że w gorączce walki za ostro nieraz sądziliśmy ks. kanclerza, lecz to co zawiniliśmy w obec jego osoby, odpokutować musieliśmy gorzko i dzisiaj pokutujemy jeszcze za to. Nie chcemy być niesprawiedliwymi i chętnie przyznajemy, że kanclerz miał jak najlepsze zamiary. Podziwiamy jego niezwykłą energią woli, z jaką przedsiębrał i wykonywał swoje plany — lecz na tém kończą się nasze pochwały. Genialnym przyszedł na świat i nie jest to jego zasługą, tém mniéj owo wyjątkowe szczęście, które towarzyszyło mu wszędzie. Do czynów jego zapisać przecież należy owe tysiączne wnioski żądające ukarania winnych, nie oszczędzające nawet biednych szwaczek; do czynów jego zapisać należy jeżeli już nie zupełnie, to w części przynajmniéj owe tak drastycznie opisane, pełne niedostatków stósunki niemieckiego cesarstwa. Dziełem jego jest wreszcie w większéj części walka kulturna i obecne ekonomiczne położenie Prus, które miliony obywateli państwa robi oskarżycielami przeciw panującemu systemowi. Cóż teraz nastąpi? Nie wiemy. Nie mamy przecież żadnéj obawy, bo gorzéj być już nie może!“

Z innych spraw Niemiec nie ma nic ważniejszego do zapisania. Wedle Provinzial-Correspondenz rozpocznie Rada związkowa w najbliższych dniach na nowo swe prace i prawdopodobnie zajmie się najpierw sprawą siedziby najwyższego trybunału. Parlament zbiera się już w przyszły wtorek i przedewszystkiém obradować będzie nad etatem, który do 30 kwietnia musi być wykończonym zupełnie. Następnie przyjdą pod dyskusyą sprawy ekonomiczne, co do których różne już złożono wnioski do laski marszałkowskiéj.

Prezes trybunału dla spraw kościelnych a wiceprezes najwyższego trybunału dr. Heineccius mianowany został rzeczywistym tajnym radzcą z tytułem ekscelencyi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Praga,** 3 kwietnia. Z powodu przypadających w tym miesiącu wyborów do sejmu czeskiego, wydał przewódzca Staro-czechów, dr. Władysław Rieger odezwę, umieszczoną na czele niedzielnego numeru Politik, téj osnowy:

Czesi! Zasady polityczne i prawne, wypowiedziane jednogłośne i uroczyście przez wszystkich posłów czeskiéj narodowości, które cały naród z zapałem uznał za swoje, uznał z tém postanowieniem ażeby wyznawać je nieprzerwanie i nienaruszenie aż do chwili, gdy wywalczą sobie zwycięzko uznanie; te zasady wyznają wasi mężowie zaufania do dnia dzisiejszego, wierni sobie samym i słowu swojemu, wierni swemu narodowi, wierni temu prawu decydowania o własnym losie, jakie przysługuje pełnemu chwały królestwu czeskiemu, bez którego to prawa nie ma dla naszego narodu ani materyalnego ani moralnego dobra, nie ma honoru, nie ma wolności, nie ma przyszłości.

Nie przestajemy wierzyć, że panowanie nienawistnego nam stronnictwa politycznego, jako oparte na powszechnie już potępionéj niesprawiedliwéj zasadzie, nie może trwać długo, i że prawda i prawo, poparte odwagą i wytrwałością, muszą odnieść zwycięztwo.

Rodacy! Za pomocą zbliżających się nowych wyborów chciejmy dać wyraz temu przekonaniu, podzielonemu przez olbrzymią większość ludu czeskiego, chciejmy dowieść, że naród czeski nie upadł na duchu, że nie rozpacza o swéj sprawie, że przeciwnie, niestrudzony, bez wahania i bez trwogi stoi silnie i niewzruszenie, oparty na swém świętém prawie, pomny na to że liczba przyjaciół jego razem z wrastającą oświatą i wzajemném porozumieniem między sławiańską jego bracią, z każdym dniem zwiększa się i tak, jak dotychczas, gotową jest zawsze porozumieć się na zasadzie prawa, lecz nigdy bezwarunkowo nie poddać się bezprawiu.

W téj ważnéj chwili dziejowéj, w któréj nasze losy dojrzewają, czujemy bardziéj niż kiedykolwiek konieczność trwania przy naszém prawie i ściślejszego w tym celu niż kiedykolwiek zjednoczenia się, podług słów naszego zgasłego ojca: „Svoji k svemu a vzdy dle pravdy!“ (Swój ze swoim a zawsze za prawdą!)

Zapatrywania i środeczki tych, którzy mędrszymi się mienią od wszystkich, nie przyniosą nam zbawienia! Nam jedno tylko może pomódz: Zgoda i zgodne postępowanie w kierunku wybranym przez ogromną większość narodu; bez poszanowania większości nie ma prawdziwéj wolności, nie ma porządku, nie ma siły i nie ma powodzenia!

W tym duchu zgody i jedności narodowéj wzywamy was do wyborów.

Praga, 30 marca 1877.

W imieniu mężów zaufania grona posłów czeskich.

Dr. Franc. Wład. Rieger.

FRANCYA.

* **Paryż,** 3 kwietnia. Monitor, nie przestający zaczepiać p. J. Simon, często w dość niegodny sposób, ogłasza artykuł traktujący o Rzymie i Włoszech, który można poniekąd uważać za rodzaj półurzędowego oświadczenia, wywołanego polemiką dni ostatnich. Najwybitniejszy ustęp tego artykułu brzmi: „Co do okólnika msgra Simeoni i alokucyi Piusa IX żałujemy, że jeden i druga jest czynem, który, jak się samo przez się rozumie, żadnego na gabinetach europejskich nie zrobił wrażenia i którego cały skutek, — jeżeli w ogóle jaki istnieje, ku temuby tylko zmierzał, by utrudnić jeszcze bardziéj stósunki papieztwa do rządu włoskiego. Rozporządzenie Mancini'ego pozostawiło jeszcze pewien rodzaj harmonii pomiędzy obu temi władzami. Nie mówimy, aby rozporządzenie msgr. Simeoni było nam odebrało wszelką w tym względzie nadzieję. Lecz przyznać należy, że nie polepsza położenia, co do którego tak w interesie Stolicy świętéj jak w interesie królestwa włoskiego życzyć należy, aby było mniéj szorstkiém i mniéj naprężoném. Nie naszą rzeczą bronić prawa gwarancyjnego. Jest ono jednym z faktów dokonanych, w obec których Francya jak w obec wielu innych głowy uchylić musiała. Lecz właśnie dla tego, że faktu tego ani nie kwestyonuje ani nie zaczepia, byłaby szczęśliwą, gdyby polepszenie się stósunków pomiędzy Piusem IX. a Wiktorem Emanuelem doprowadzić mogło dobrowolnie do pewnych zmian, któreby w pewnych punktach dały satysfakcyą Stolicy św. bez nadwerężenia jedności Włoch i politycznych ich interesów. Wypowiadamy raz jeszcze to życzenie i nie wątpimy, że patrzeć będziemy na jego spełnienie. Bo jeżeli kardynałowi brak nieco umiarkowania, nie opuściło takowe p. Mancini, i sądzimy, że umiarkowanie to ostatnie będzie miało słowo.“

Wedle sprawozdania gubernatora banku francuzkiego za rok 1876 reprezentowały operacye jego w tym roku wartość 9,166,833,900 fr.; w 1869 r., ostatnim normalnym roku cesarstwa, wynosiły operacye 8,325,732,400 fr., co na rok 1876 daje przewyżkę 841,091,500 fr. — Sprawozdanie za rok 1869 wykazywało, że od czasu istnienia banku nie osiągnięto tak wysokiéj cyfry. Choć więc operacye banku w roku minionym były ogromnemi, okazują jednak ubytek 2490 mil. w stósunku do roku 1875. Ubytek ten przypada głównie na dyskonta, które uważać można za przewodni wyraz rozwoju lub ubytku interesów; omyliłby się wszakże, ktoby przypuszczał, że w transakcyach nastał zastój odpowiedni ubytkowi dyskonta. Bank francuzki nie sam jeden dyskontuje lecz i wiele bardzo banków prywatnych.

Dnia wczorajszego wręczono członkom komitetu katolickiego rozkaz ministeryalny, znoszący komitet ten. Z tego powodu użala się Monde na prześladowanie katolików ze strony rządu.

Jutro zagajony tu zostanie kongres katolicki, którego owo rozporządzenie nie zakazało.

Minister spraw zagranicznych ks. Decazes udał się do Cannes, gdzie do dnia 11 kwietnia ma zabawić.

ANGLIA.

* Pod rubryką „Sprawa wschodnia“ podnieśliśmy wczoraj doniosłość polityczną zamianowania Layarda zastępcą ambasadora angielskiego przy W. Porcie; pozostaje nam jeszcze zapisać tu niektóre szczegóły z życia męża, który jako zastępca Elliota powołany jest do odegrania ważnéj roli w dramacie, nazwanym kwestyą wschodnią. Sir Austin Henry Layard urodził się dnia 5 marca 1817 r. w Paryżu z rodziców angielskich. Należy on do jednéj z tych francuzkich rodzin protestanckich, które z powodu odwołania edyktu nantejskiego musiały się przesiedlić do Anglii. Młody Henryk, odebrawszy staranne wychowanie w domu rodzicielskim, poświęcał się studyom jurysdycznym a ukończywszy takowe udał się następnie w podróż z jednym ze swoich przyjaciół. Wschód miał dlań zawsze najwięcéj uroku, jakoż przebiegłszy ważniejsze kraje i miasta Europy, udał się w jesieni r. 1839 do

---

Szmer zadowolenia przebiegł od mównicy aż do tylnych straży „dostojnego narodu.“

— Dostojny narodzie! mówię, bo tém mianem nazywać się godzi lud dzierżący w swym ręku zwierzchnią władzę, wykonywaną w imieniu narodu przez jego wybrańców, — lud, w obec którego śmiem zabrać głos do słów nie wielu, prosząc o łaskawy dla nich posłuch.

— Co to za maskarada? mruknął pan Tukmanyi, stojący tuż obok mównicy.

— Nie mam potrzeby przedstawiać się ludowi; lud mnie zna; każdemu wiadomo, żem brat Napoleon.

— I nie można mu nawet zarzucić kłamstwa! — mruknął znów dziki palatyn.

— Jestem brat owego słynnego, wielkiego Napoleona, który pod Solferino pobił Austryaków, któremu zawdzięczamy, że nie siedzą nam już na karku żandarmi czescy, że nie jęczymy już wszyscy razem w lochach ołomunieckich i jozefsztadzkich, lecz jako wolni obywatele wybieramy naszych posłów. Niech żyje bohaterski naród francuzki! Niech żyje przesławny mój druch Napoleon!

— Eljen! niech żyje! zawołały tłumy; bo nie zawołać nie uchodziło.

A więc jeden aplauz już zyskany.

— Szanowny mój przyjaciel — mówił daléj Leon — którego niniejszém przedstawić mam zaszczyt, jest sławny książę Alienor, potomek udzielnie panującego rodu książęcego, syn owéj Anglii potężnéj, która wygnańcom węgierskim gościnny dała przytułek, przed któréj potęgą na morzu drży cała kula ziemska; — téj saméj potężnéj Anglii, która zawsze najwierniejszą uciemiężonych narodów jest przyjaciółką, która oswobodziła już Polskę a która i z Węgier zdejmie jarzmo niewoli!

— Co tam gadasz?! — szepnął trwożliwie Alienor.

— English spoken, Mylord! — odpowiedział mu przez zęby Leon i tak mówił daléj:

— Tak jest, przysłała nam go przesławna Anglia, przyodzianego w strój komandora floty wojennéj, ozdobionego orderem Victoria regia.

— Victoria regia!... toć to kwiat wodny! — zawołał na głos uczony rektor Tarifasz.

— Tak jest, kwiat wodny — nawiązał Leon do téj uwagi — bo gdyby to był wykwit winny, byłoby go widać nie na piersi, lecz na nosie, jak u szanownego pana rektora.

Śmiech homeryczny był nagrodą Leona za ten dowcip, bo rzeczywiście pan Tarifasz miał nos czerwony jak burak od zbytniego używania wina. W ten sposób drugi szaniec już był zdobyty.

— Czy nie mówiłem?... trzeba było nie pozwalać mu zabierać głosu! — mruknął markotnie pan Tarifasz.

— Ale zapytasz mnie, dostojny narodzie: cóż po psie w kościele i cóż po Angliku w sejmie węgierskim? Na pytanie to zaraz odpowiem. Wielce szanowny mówca poprzedni, ów drugi pan kandydat, przed którego zdolnościami i patryotyzmem zawsze z uszanowaniem uchylę czoła, zupełnie słusznie zauważył, że opłacanie podatków raz na zawsze powinno być zniesione. Szkoda tylko, że szanowny mój przyjaciel zapomniał dodać, w jaki sposób ojczyzna nasza mogłaby się uwolnić od ciężaru podatków. Otóż powie nam to Anglik. Słuchajcie tedy, kochani współobywatele, i dowiedzcie się, co następuje: Gdy przesławny stryj mój, ów pierwszy Napoleon Wielki, uległ w roku 1816 przemocy sprzymierzonych mocarzy, wtedy wyciśnięto zeń szaloną kontrybucyą wojenną, z któréj na Węgry także przypaść miała cząstka w ilości ośmiu set milionów. Zamiast atoli pieniądze te, jak słusznie i sprawiedliwie, rozdać między lud, zatrzymano je i złożono w banku angielskim. Tam dziś jeszcze leżą. — Pieniądze te należą się krajowi i wraz z procentami urosły do sumy co najmniéj dwu tysięcy milionów. Te dwa tysiące milionów złotych wyprocesować teraz od banku angielskiego, oto, co będzie zadaniem męża, którego wam przedstawiam jako kandydata na posła.

— Ależ to obraza majestatu, co ty gadasz! — szepnął znów przerażony Alienor. — Ja ci ucieknę!

— Nie kricz, skoroś Anglik! — odpowiedział mu po cichu Leon.

Zresztą uciec Alienor nie mógł, bo Leon trzymał go pod ramię.

Słuchaczom zaś podobały się wywody mówcy niesłychanie.

— Słuchajcie! słuchajcie! — powtarzano sobie. — Karakan albo nic nie wiedział o tém albo chciał to zataić.

— Jeśli nam powiedzie się wydobyć te pieniądze — ciągnął daléj Leon — wtedy nie my już skarbowi, lecz skarb nam płacić będzie. Bo przedewszystkiém nie będziemy wtedy utrzymywali już wojska. Jest to punkt, co do którego najzupełniéj się zgadzam z szanownym przyjacielem moim, panem Karakanem. Nie mogę jednak pochwalić systemu, którym chce zastąpić armią stałą; nie pochwalam gwardyi narodowéj. To nie dla nas! Zapytajmy tylko pana Czupana lub pana Dežasa; panowie ci wszakże byli oficerami gwardyi narodowéj w r. 1848; oni nam powiedzą, co to znaczy być gwardzistą. Ojciec rodziny musiałby opuszczać ognisko domowe, o chlebie i wodzie maszerować do Nagy-Bani; a potém wróciłby znów bez kapelusza i kaftana, możeby zastał nawet pustki w domu; żona ulotniła się kto wie gdzie za dziesiątą granicę. Nie! nie zdaje mi się, żeby wielu z was miało ochotę po raz drugi dźwigać cielaka na plecach!

— Brawo! brawo! — odezwali się starsi w zebraniu. — Pal licho gwardyą narodową! To nie dla nas!

Tak tedy pomysł o gwardyi narodowéj formalnie był odrzucony.

— Nasz kandydat — podjął znów Leon — przedstawi sejmowi jasno jak na dłoni sposób zniesienia armii stałéj bez zastępowania jéj gwardyą narodową. Nazywa się ten sposób „gwarancyą.“ Jeśli Francya broni zdolna Algieru, gdzie mieszkają tylko dzikie hordy, Anglia zaś Indyi Wschodnich, gdzie nie ma ludzi prócz Cyganów, oba te mocarstwa razem będą zdolne bronić jeszcze i Węgier, a nam spadnie wszelki kłopot z głowy. I rzecz to słuszna i sprawiedliwa: bo jeżeli my przez trzysta lat broniliśmy całéj Europy, teraz Europa powinna nas bronić. My tymczasem będziemy mieli życie spokojne.

Był to naturalnie bardzo zrozumiały i zupełnie zadowalający sposób rozwiązania kwestyi siły zbrojnéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Małéj Azyi i Syryi, gdzie powziął zamiar odkrycia gruzów Niniwy. W r. 1842 był po raz drugi w Turcyi azyatyckiéj; w Mosulu zapoznał się z konsulem francuzkim nazwiskiem Botta, z którym wspólnie ułożył plan działania. W tym czasie nie mógł przystąpić jeszcze do dzieła; dopiéro w r. 1845 poznawszy w Carogrodzie ówczesnego ambasadora angielskiego Caninga, następnego lorda Stratford de Redcliffe i otrzymawszy od niego potrzebne środki, udał się w październiku 1845 znów do Turcyi azyatyckiéj, gdzie najgłębszém milczeniem okrywał prawdziwy cel swojego tam pobytu. W Mosulu wsiadł na łódź, puścił się rzeką Tygrys i po kilku godzinach wysiadł na lewym brzegu téj rzeki w pobliżu miejscowości charakterystycznie zwanéj Nemrud. Najmłszy tu kilkunastu Arabów przystąpił bezzwłocznie do poszukiwań na wzgórzu, oddaloném na kilkaset kroków od granic téj miejscowości. Poszukiwania te uwieńczone były zaraz pierwszego dnia pomyślnym skutkiem, jakoż niebawem przyszedł do przekonania, że odkrył starożytną Niniwę. Liczne płaskorzeźby, skulptury i napisy, które znalazł, wysłał natychmiast do muzeum angielskiego w Londynie. Można powiedzieć, że prace jego na tém polu zrobiły prawdziwą rewolucyą w świecie naukowym. W roku 1849 wydał dzieło pod tytułem: „Niniwa i jéj szczątki“, które doczekało się wielu wydań. Za powrotem do Anglii mianowany został Layard w nagrodę za te czyny sekretarzem ambasady w Carogrodzie. W roku 1852 mianował go lord Russel podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, w tym samym roku wybrali go wyborcy w Aylesburg deputowanym izby niższéj, gdzie zasłynął jako jeden z najdzielniejszych członków stronnictwa liberalnego. W r. 1854 towarzyszył „jako amator“ wyprawie sprzymierzonych przeciw Rosyi; po zawarciu pokoju paryzkiego założył „bank otomański“, którego dyrektorem był do r. 1862; w siedm lat późniéj był wysokim urzędnikiem robót publicznych a następnie mianowany został posłem angielskim w Madrycie, na której posadzie zastała go nominacya na zastępcę ambasadora w Stambule. Jako mąż stanu hołduje Layard w polityce wewnętrznéj zasadom stronnictwa whigów, w sprawach zagranicznych a zwłaszcza w kwestyi wschodniéj, podziela on najzupełniéj zapatrywania torysów, między tymi zalicza się do odcienia, którego przywódzcą Disraeli, zaczém jest on, nieubłaganym przeciwnikiem Rosyi, — a tém samém zwolennikiem Turcyi, jéj niepodzielności i niezawisłości. Nie dziw więc, że dzienniki liberalne jak Times i Daily News z wielkiém niezadowoleniem przyjęły wiadomość o nominacyi jego na pełnomocnika przy Porcie.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 4 kwietnia. Większa część dzienników poświęca artykuły dłuższemu urlopowi ks. Bismarcka. Standard wypowiada otuchę, że ks. Bismarck nie przestanie i nadal kierować losami Niemiec; dla dziennika tego okoliczność, że książę w obecnéj chwili usuwa się na czas dłuższy z widowni politycznéj jest znakiem, że pokojowi nie grozi większe niebezpieczeństwo.

Rzym, 4 kwietnia. Król przyjmował wczoraj jenerała Cialdiniego i miał z nim dłuższą rozmowę. Zdrowie papieża jest w zadowalniającym stanie.

Carogród, 4 kwietnia. Słychać, że W. Porta złoży na protokuł za pośrednictwem depeszy, którą przeszle na ręce swych przedstawicieli przy sześciu mocarstwach.

Białogród, 4 kwietnia. Dla wypracowania projektu nowéj organizacyi wojskowéj mianowano osobną komisyą.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 5 kwietnia. Morningpost dowiaduje się, że W. Porta okaże się gotową do wprowadzenia reform i wyśle do Petersburga pełnomocnika dla naradzenia się nad sposobem równoczesnego rozbrojenia. W. Porta okaże również gotowość uczynienia zadość żądaniom Czarnogóry, o ile żądania te zgadzają się z nienaruszalnością Turcyi i traktatem paryzkim. Wreszcie oświadczy W. Porta, że jeśli obecnie poddaje się nakazanéj koniecznością sytuacyi, nie należy ztąd wnioskować, iż zezwoli na jakiebądź naruszenie prerogatyw sułtana i konstytucyi kraju.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 5 kwietnia.

— * **Teatr polski. Dziś** komedya W. Sardou: Ćwiartka papieru; w sobotę komedya z francuskiego: Patrol nocny i komedya Aleks. hr. Fredry: Dwie blizny; w niedzielę tragedya Wężyka: Wanda.

— * **Na konkurs tutejszy dramatyczny** nadesłano, jak się dowiadujemy, czterdzieści dwie sztuk. Ilość zatem dopisała, zobaczymy czy tak samo jakość nadesłanych odpowie nadziejom, jakie z konkursem zwyczajnie się wiążą.

— * **Proces.** Dzisiaj toczył się przed deputacyą tutejszego sądu powiatowego dla spraw karnych, pod przewodnictwem radzcy sądowego Grossa, proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Kuryera Poznańskiego p. Ludwikowi Gayzlerowi, o obrazę ks. Bismarcka. Kuryer Poznański zamieścił swego czasu w Nrze 234 korespondencyą z Berlina, w któréj była mowa o korupcyi sięgającéj sfer najwyższych. — Na dowód przytoczył korespondent Kuryera Poznańskiego kilka ustępów z artykułów Deutsche Reichsglocke i Socialpolitische Korrespondenz, w których między innemi posądzano ks. Bismarcka o udział w różnych przedsięwzięciach w sferach finansowych. Z powodu téj korespondencyi wytoczył prokurator śledztwo i wniósł o ukaranie odpowiedzialnego redaktora Kuryera Poznańskiego. Oskarżony celem udowodnienia prawdziwości faktów powołał się na świadectwo pp. Bleichröderа, Rotszylda i Diest-Daber. Pomienieni świadkowie zeznali jednak pod przysięgą, że ks. Bismarck nigdy nie brał udziału w żadnych przedsięwzięciach akcyjnych a tém mniéj w zakładzie Towarzystwa Central-Bodenkredit-Aktien-Gesellschaft. P. Gayzlera bronił rzecznik p. Jaździewski. Sąd po wysłuchaniu prokuratoryi i obrony, ktora tą razą trudne miała zadanie, bo świadkowie wszyscy zeznali na niekorzyść oskarżonego, poszedł na ustęp i po krótkiéj naradzie skązał p. Gayzlera na cztery miesiące więzienia.

— * **Obwieszczenie tutejszego magistratu,** zamieszczone pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika, podaje do publicznéj wiadomości, że dzieci obowiązane do uczęszczania do szkoły przyjmują się do trzech szkół miejskich tylko na początku roku szkólnego. Ponieważ zaś rok szkólny 1877/78 rozpoczyna się z dniem 9 mb., przeto powinni rodzice i opiekunowie tych dzieci, które do 1 kwietnia dójdą do wieku, w którym do szkoły uczęszczać powinny, oddać takowe szkole najpóźniéj do 16 kwietnia. Dziewczęta z dzielnic miasta po lewym brzegu Warty zgłosić się powinny do pierwszéj szkoły miejskiéj, do rektora jéj p. Freyer, dom szkólny na Małych Garbarach, chłopcy z tychże dzielnic do drugiéj szkoły, do rektora p. dr. Kriebel, dom szkólny przy ulicy Wszystkich Świętych, dzieci z dzielnic po prawym brzegu Warty do trzeciéj szkoły miejskiéj, do rektora p. Scheffler, dom szkólny przy Tumie i na Chwaliszewie. Magistrat wezwał policyą, aby czuwała nad wykonaniem tego rozporządzenia. Rodzice i opiekunowie, nie stósujący się do niego, karani będą wedle przepisów prawa.

— * **Odpowiedzialny redaktor Kuryera Poznańskiego p. Ludwik Gayzler** zaczął dnia onegdajszego odsiadywać w tutejszem więzieniu czterotygodniową karę, na jaką za przestępstwo prasowe skazanym został.

— * **Powtórzone obwieszczenie** król. sądu powiatowego w Śremie z dnia 22 stycznia rb., zamieszczone w części inseratowéj dzisiejszego numeru naszego pisma, wzywa dzieci zamężnéj Donaty Hoffmann i zamężnéj Waleryi Mateckiéj, aby w terminie na dzień 24 maja r. b. na godzinę 12 z południa wyznaczonym wykazały prawa swoje własności do gruntu Marcelego Burzyńskiego w Dolsku położonego a do księgi gruntowéj Dolska w tomie IV na str. 567 Nr. 183 zapisanego, o co wniósł właściciel, rzeczony Marcel Burzyński.

— * **Koleją wrocławską** jako też innemi kolejami przybyło tu dnia onegdajszego około 150 mularzy, ktorzy mają być zatrudnieni przy budowie fortów jako też przy innych budowlach.

— * **Pomiędzy robotnikami,** zajętymi ustawianiem bud na Starym Rynku, a napiłym mularzem, którego dla tego od roboty oddalono, wszczęła się dnia onegdajszego sprzeczka a nareszcie i bójka, co było powodem wielkiego zbiegowiska. Mularz, nie usłuchawszy wezwania policyi, aby się oddalił, aresztowany wreszcie został a wraz z nim dwóch robotników, którzy się za nim ujmowali.

— * **Napity mularz** napastował dnia onegdajszego wieczorem na Starym Rynku przechodzące około niego kobiety. Służąca pewna, nie znajdująca się snać na takich żartach, uderzyła napastnika tak silnie w twarz kluczem, który w ręku trzymała, że odniósł znaczną ranę i do miejskiego szpitala odniesionym być musiał.

— † **W Lesznie** zmarł dnia 26 zm. emerytowany dyrektor tamtejszego gimnazyum prof. Wojciech Ziegler.

— * **Wrocławska komisya** naukowa egzaminacyjna dla kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego na Szląsk i W. Księstwo Poznańskie składa się na rok od 1 kwietnia 1877 do 1 kwietnia 1878 z następujących członków: 1, zwyczajnych: prowincyalnego radzcy szkólnego dr. Sommerbrodt, będącego zarazem jéj dyrektorem; profesorów dr. Hertz, zastępcy dyrektora, dr. Rossbach, ks. dr. Friedlieb, dr. Räbiger, dr. Schroeter, dr. Dilthey, dr. Weinhold, tajn. rad. reg. dr. Neumann, dr. Groeber; z nadzwyczajnych profesorów: dr. Grube, dr. F. Cohn, taj. rad. reg, dr. Loewig, dr. Meyer, dr. Schmoelders i dr. Nehring.

— * **Wedle Amtliches Schulblatt** z dnia 31 zm. wakuje 6 katolickich posad nauczycielskich.

— * **Wedle XXIII programu gimnazyum** krotoszyńskiego, do którego dołączona rozprawa nauczyciela gimnazyalnego p. Wiessner: „Tiberius und Tacitus“ uczęszczało do zakładu tego w ubiegłym roku szkólnym 260 uczni, pomiędzy którymi było 46 katolików, 118 protestantów i 98 żydów, 150 miejscowych a 110 zamiejscowych uczni. Zatrudnionych było przy zakładzie prócz dyrektora 4 nauczycieli wyższych, 5 zwyczajnych, kandydat, 2 nauczycieli religii, nauczyciel pomocniczy dla języka polskiego i nauczyciel rysunków.

— * **Podług ogłoszenia ministra skarbu** płacić się ma na rok etatowy od 1 kwietnia r. b. aż do ostatniego marca roku przyszłego za każde 3 marki podatku klasycznego tylko 2,88 marek.

— † **Z Meranu** dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci śp. Edmunda Szumlańskiego. Dając dziś wyraz żalowi nad stratą tego dzielnego dowódzcy z powstania z r. 1863, odkładamy obszerniejsze wspomnienie o nim do następnego numeru pisma naszego.

— * **Cesarzowa Karolina** wdowa po rozstrzelanym meksykańskim cesarzu Maksymilianie, która po utracie męża zapadła na chorobę umysłową, ma się coraz gorzéj. Nieszczęśliwa monarchini jest jak wiadomo rodzoną siostrą belgijskiego króla, — który zamek Terwneron zamieszkały przez cesarzową, — kazał w ten sposób urządzić, że każdego czasu może widzieć siostrę, nie będąc przez nią widzianym. Od śmierci ulubionego lekarza cesarzowéj stan jéj znacznie się pogorszył i ciągle zapada w czarną melancholią. Choroba jéj umysłu tem jest smutniejszą i tem boleśniéj dotyka najbliższe osoby nieszczęśliwéj, że siły jéj fizyczne nie ucierpiały nic a nawet wzmagają się znacznie. Cesarzowa z dnia na dzień staje się piękniejszą a wdzięki jéj ciała są smutnym kontrastem do stanu jéj umysłu.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 6 kwietnia Wilhelma wyzn. i Celestyna pap., w kalendarzu słowiańskim Świętobora.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26, zachód o godzinie 6 minut 40.

Dnia 6 kwietnia 1361 pierwsze założenie akademii krakowskiéj. — 1551 śmierć Barba y Radziwiłłównéj. — 1617 wyprawa Władysława IV na Moskwę. — 1831 powstanie Niemczyna i Szyrwint. — 1846 usamowolnienie chłopów w Galicyi. — 1849 legion polski w bitwie pod Isaszeg.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika ilustrowanego Nr. 66** wyszedł z druku i zawiera: Zamek w Łańcucie (z drzeworytem.) — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityczny. — Korespondencya od redakcyi. — Więc czego życzyć sobie mamy?... (drzeworyt). — Groby królewskie na Wawelu (z drzeworytem). — Rutherford Birchford Hayes (dokończenie.) — Złote runo (nowella, dokończenie.) — Ołtarzyk w skarbcu na Jasnéj górze w Częstochowie, roboty Tadeusza Kościuszki (drzeworyt). — Szachy, Rebus. — Marco Foscarini, dramat w 5 aktach (dalszy ciąg). — Korespondencya ze Lwowa. — Chrystus na puszczy (drzeworyt.) — Nowe nabytki muzeum w Luwrze (z drzeworytem). — Kronika zagraniczna (dokończenie.) — Przesilenie ekonomiczne w Niemczech (dalszy ciąg). — Optyka i malarstwo (dalszy ciąg). — Na zimowych leżach (szkic powieściowy).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Szypłowa. Taczanowski z synem z Siedlemina. Taczanowski z Kuczkowa. Brodnicki z Zakrzewa. Rogaliński z żoną z Retkowa. Smiśniewicz z Mechlina. Koppe z żoną i Wegner z żoną z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W) **Wełna.** Poznań, 4 kwietnia. Od ostatniego sprawozdania naszego zwiększyło się jeszcze usposobienie słabe tutejszego targowiska pod względem wełny a lubo doniesienia berlińskie nie koniecznie były niepomyślne, nie wywarło to jednak żadnego wpływu na obrot tutejszy. Ceny tanie, nie stojące w żadnym do targowisk zamiejscowych stósunku i dobrze asortowane składy tutejsze sprowadziły tu wielu obcych kupców, którzy jednak tylko przy znacznych co do ceny koncesyach kupować chcieli, co też się im udawało. Właściciele składów tutejszych, którzy już dawniéj wielką do ustępstw okazywali skłonność, są obecnie jeszcze chętniejszymi, ponieważ pozbyć się chcą zapasów swoich przed niedaleką już strzyżą. Bardzo dojmująco podziałały też znaczne dowozy pranéj fabrycznie, rosyjskiéj wełny, która tu w ostatnim nadeszła tygodniu i bardzo tanio bywała ofiarowywana. Wielka ilość téj wełny sprzedaną została po zwyczajnych cenach do Kottbus. I z prowincyi i Prus królewskich nadchodzą wciąż jeszcze lubo nie wielkie dowozy, tak że sprzedana ilość natychmiast się zastępuje a składy pozostają daléj asortowane. Fabrykanci z Spremberga, Sommerfeldu i Kottbus zakupili około 800 cent. poznańskiéj dobréj wełny do wyrobu materyi i sukna zdatnéj po 50—52 tal. a kilku większych handlarzy lipskich 400 cent. bardzo dobréj poznańskiéj po 51—52⅓ tal. Wełna rustykalna nie była wcale żądaną i sprzedano jéj tylko małe partye po 44—46 tal. Wełna z jagniąt nie była również handlowana, bo nie było na nią popytu. Obrót ogólny przyjęty być może na 12 do 1300 cent. a ogólny obrót w miesiącu marcu na najwyżéj 3500 centnarów. Interes kontraktowy spoczywa zupełnie, ponieważ niepewna jeszcze dotąd sytuacya polityczna przeszkadza wszelakiéj spekulacyi. Kilka tylko małych partyi poznańskiéj dobréj wełny do wyrobu materyi i sukna zdatnéj zakontraktowano po 47—48 tal. — co równa się zniżce 8—9 tal. w stósunku do cen ostatniego tutejszego targu na wełnę. O większych innych kontraktach nie dowiedzieliśmy się.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 5 kwietnia.

Poznań, 5 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: zimne

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na kwiecień 156.—— na kwiecień-maj 156.—,—— maj-czerwiec 156, czerwiec-lipiec 157., lipiec-sierpień 157.

Okowita: staléj

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; — na kwiecień 49.——— na kwiecień-maj 49 80—.— maj 50.20—.—, czerw. 51 20, lipiec 52.20, sierpień 53 20—.— wrzesień 53.70 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.80 pł.

Żyto: Cena wypowiedzialna i regulacyjna —— m. kwiecień —.— —, na wiosnę 157.——, na kwiecień-maj 157 na maj-czerwiec —.— czerwiec-lipiec 157.— na lipiec-sierpień 157.—

Wypowiedziano —.— ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.10 m. na kwiecień 49.—.—, kwiecień-maj 49.70— maj 50.20—.— maj-czerwiec —.— czerwiec 51.20— lipiec 52.20. sierpień 53.— wrzesień 53.80—

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.80 m.

Wypowiedziano — litrów.

(W.) **Poznań,** 5 kwietnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17—18 50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 4 kwietnia.

Pszenica: 188-215 m

Żyto: 149-164 m

Jęczmień: wielki 148-153, mały 136-146 m.

Owies: 136-153 m.

Groch do gotowania 138-144, na paszę 128-136 m. — Wyka 129-136 m.

Łubin niebieski 96.-104 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 48.50 m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy dnia 4 kwietnia 1877.

85	funt.	pszenicy	. .	8	marek	93	fen.	do	9	marek	95 fen.
80	„	żyta	. . .	6	„	73	„	„	6	„	85 „
70	„	jęczmienia	.	5	„	—	„	„	6	„	— „
50	„	owsa	. . .	3	„	50	„	„	3	„	80 „
90	„	grochu	. . .	6	„	—	„	„	6	„	50 „
100	„	kartofli	. .	2	„	30	„	„	2	„	50 „
100	„	siana	. . .	2	„	—	„	„	2	„	25 „
100	„	słomy	. . .	2	„	25	„	„	2	„	50 „
1	„	masła	. . .	—	„	80	„	„	1	„	— „
1	„	mendeljaj	. .	—	„	65	„	„	—	„	75 „

Giełda wrocławska, 4 kwietnia.

Koniczyna czerwona: spok.; poślednia 40-46, średnia 50-58, piękna 61-70, wys. piękna 75-80 m.

Koniczyna biała: słabo; poślednia 40-48, średnia 50-56, piękna 58-63, wys. piękna 66-70 m.

Żyto: per 1000 kilo lepiéj; na miesiąc kwiecień i kwiecień-maj 158 158.50-158 pł. i ofiar. maj-czerwiec 159 50 czerwiec-lipiec 161.——.— żądano, lipiec-sierpień — m. pł.

Pszenica per 1000 kilo 209 marek ofiar., na kwiecień-maj 209 m. ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 132.50-133-— marek pł. i żąd., na kwiecień-maj 132.50-133 pł. i żąd., maj-czerwiec 135.——— czerwiec-lipiec 139. m. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania —— m., na paszę —— marek płacono.

Rzep: per 1000 kilo 305 m. żąd.

Rzepik zimowy: per 100 kilo na kwiecień-maj —.— m. żąd.

Oléj rzepiowy: per 100 kilo staléj; — w miejscu 64.50—— marek żądano, na kwiecień i kwiecień-maj 63.50— m. maj-czerwiec 64.— wrzesień-październik 64.50 żąd.

Łubin dobrze się sprzed.; per 100 kilo., żółty 9 50-10.50 - 11.20 niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litr. bez zmiany; w miejscu 48.80 żąd. 47.80—— marek ofiarowano, — na kwiecień i kwiecień-maj 49.80-90 pł. i ofiar. maj czerwiec 52.20 ofiar. 52.30 ż., czerwiec-lipiec —— pł. lipiec-sierpień —.— sierpień-wrzesień —. m. żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Za 100 kilogr.	Per 100 kilogramów: ciężki najwyższa Mk.	ciężki najwyższa ₰	ciężki najniższa Mk.	ciężki najniższa ₰	średni najwyższa Mk.	średni najwyższa ₰	średni najniższa Mk.	średni najniższa ₰	lekki towar najwyższa Mk.	lekki towar najwyższa ₰	lekki towar najniższa Mk.	lekki towar najniższa ₰
Pszenica biała	20	—	19	20	21	80	20	90	18	20	17	80
„ żółta	19	90	19	10	21	50	20	70	17	90	17	50
Żyto	18	—	17	30	16	50	15	80	15	50	14	80
Jęczmień nowy	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies nowy	15	—	14	80	14	40	14	10	13	80	13	—
Groch	15	80	15	50	14	50	13	80	13	30	12	40

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny Mk.	piękny ₰	średni Mk.	średni ₰	pośl. towar. Mk.	pośl. towar. ₰
Rzep	28	—	25	—	20	—
Rzepik zimowy	27	—	24	—	18	—
Rzepik latowy	27	—	22	—	18	—
Lnica	22	—	18	—	15	—
Siemię lniane	25	—	23	—	19	—

Gdańsk, 4 kwietnia.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze piękne, pogodne lecz zimne, wiatr wschodni.

Pszenica loco znajdowała i na dzisiejszym targu ożywioną chęć do kupna mianowicie w lepszych gatunkach i sprzedano jéj w ogóle 530 ton po pełnych cenach wczorajszych; co do pszenicy rosyjskiéj szczególnie pośledniéj usposobienie słabe a sprzedaż trudna. Płacono za jarą 134 funt. 225 m., rosyjską murzącą 114 funt 154 m., 122/3 funt. murzącą 195 m. zwyczajną 120 funt. 196 m., lepszą 120/1 funt. 203 m., — 124, 124/5 funt. 208, 211 m., pstrą 124 funt. 219 m., 126/7 funt. 226 m., szklistą 127 funt. 227, 228 m., wysoko-pstrą szklistą i jasnopstrą 128 funt. 230 m. per ton. Termina staléj; kwiecień-maj 220 m. pł. i ofiar. 221 m. żąd.. maj-czerwiec 221 m. ofiar., czerwieclipiec po giełdzie 223 m. pł. Cena regul. 222 m.

Żyto loco stale; krajowe 122 funt. osiągało 164 m., rosyjskie 116,116/7 funt. 146 m., 117funt. 148 m., 118 funt. 149 m., 119/20 funt. 150.50 m. per ton. Termina bez zmiany; kwiecień-maj 155 m. ż., dolno-polskie kwiecień-maj 163 m. żąd., 160 m. ofiar. Cena regulacyjna 156 m.

Jęczmień wielki piękny 115/6 funt. 174 m. per ton płacony.

Groch loco do gotowania 138 m. per ton płacony. Termina na paszę kwiecień-maj 136 m. żąd.

Okowita loco po 49 m. pł.

Depesze. Amsterdam, 3 kwietnia. Pszenica loco bez zmiany, termina bez zmiany, 310. Żyto loco słabo maj 191. Oléj rzepiowy 393/4 Rzepiu nie ma.

Berlin, 3 kwietnia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco słabe oferty. Term. stale i wyżéj. Wyp. 95000 ctr. — Cena wypowiedz. 222.— m. per 1000 kil. Loco 192-235 wedle gat., piękna polska ——— z kolei p., żółta (czerw.) — m. z kolei pł., na ten mies. —. pł., cena przecięc. —.——— na kwiecień-maj 211.5 222.5- pł., przedwcz. ——.— maj-czerwiec 224-224 5. pł., czerwiec-lipiec 226-226.5. pł. lipiec-sierpień 224.5— nominalnie, sierpień-wrzesień — pł. wrzesień-październik 216-216.5 pł.

Żyto loco średni handel przy stałych cen. Term. trzym. się Wypow. 20000 ctr. Cena wypowiedzialna 162.5 m. per 1000 kil. Loco 156. 183 m. wedle gatunku, piękne nowe —— z kolei i z statku pł., stare rosyjskie 162-163 m. z szpichrza pł. nowe rosyjskie 156 168.5 marek z kolei płacono, —— nowe polskie 156-168.5 m. z kolei płacono, — krajowe 176-183. m. z kolei płac., nadps. ros. — z k. pł. na ten miesiąc —.— pł., cena przec. —.— kwiecień-maj 161.5-162.5-162 pł., maj-czerw. 159-159.5—— pł., — czerw.-lipiec 159-159.5—. pł., lipiec-sierpień ——.— płacono, sierpień-wrzesień —— płacono, wrzesień-październik —.——— pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 120-183 marek wedle gatunku.

Owies loco trzyma się. Termina w końcu stale. Wypow. 61000 ctr. Cena wypowiedzialna 149. m. per 1000 kil. — Loco 120 167 m. wedle gatunku, wsch. i zach. prus. 140-158 z kolei pł. na ten miesiąc —,— cena przec. —— m., na kwiecień-maj 148-149.——. płac. maj-czerwiec. 150.5———, pł., czerwiec-lipiec 153-153.5—.— pł., lipiec-sierpień 152.— pł., sierpień-wrzesień —.— pł., na wrzesień październik —.— pł.

Kukurudza loco słabo i niżéj. Termina bez obrotu. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. —.— mar. per 1000 kilo. Loco stara 137-142 nowa 130-136. mar. wedle gatunku; nowa mołd. 133.— z kolei pł., stara mołd. — z kolei pł., węgierska —— z kolei płac., na ten miesiąc — pł., kwiecień-maj 130 ż., maj-czerwiec —— pł., czerwiec lipiec —.— pł.

Mąka rżana spokojnie. Wypowiedziano —— ctr. Cena wyp —.— m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilog. brutto z miechem płynąca — pł., — na ten miesiąc 22.80—.— płac. cena przecięciowa ——.— marek, na kwiecień-maj 22.80—.— płac., maj-czerwiec 22.80—.—płacono — czerwiec-lipiec 22.80—.— płacono lipiec-sierpień 22.85—.—; płacono sierpień-wrzesień —.— pł., wrzesień-październik —.— pł.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 154-186 marek wedle gatunku, na paszę 138-153 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent Cena wyp. — marek. Rzep zimowy —.——— m. Rzepik zimowy —— marek Rzepik latowy —— m. Nasienie lniane —— m., nasienie lnicze —— m.

Oléj rzepiowy wyżéj płacony. — Wypow. z beczką 8700 cent., bez beczki — cent. Cena wypowiedzialna z beczką 64. m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 65.5 m., bez beczki 64. marek., na ten miesiąc 63.4-64.3— m. cena przecięciowa —.— m., na kwiecień-maj 63.4-64.3-.-.— pł., maj-czer. 64-64.8-.—.—. pł., czerwiec-lipiec ——.—— pł., lipiec-sierp. — pł., sierpień-wrzesień — pł. wrzesień-październik 65.6-65.9—. pł., październik-listopad 66.———. płac., listopad-grudzień —.— pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny wyżéj płac. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cntr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. —. m. per 100 kilogr. Loco 34 marek; na ten miesiąc 30.— pł., cena przec. —.— m., na kwiec.-maj 28.5-29. płac., maj-czerwiec — płacono, — czerwiec-lipiec — płacono lipiec-sierpień — sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 32-32.8-.—. m. pł., październik-listopad —.— m. pł.

Okowita trzyma się. —— Wypow. 230000 litrów. Cena wypowiedzialna 53. marek. — Per 100 litrów' á 100 prc. — 10,000 pr. z beczką. Loco — płac., na ten miesiąc 53.2-52.8-53 płac.. —— cena przecięciowa —.——— marek — kwiecień-maj 53.2-52.8-53 płacono, maj-czerwiec 53.6-53.3-53.4 pł., czerwiec-lipiec 54.6 54.4 płac., lipiec-sierpień 55.7-55.4— płac., sierpień-wrzesień 56.1-55.9-56. płac., wrzesień-październik —.— pł., październik-listopad —.— płac., listopad-grudzień —.— pł., grudzień styczeń —.— pł.

Okowita per 100 litrów à 100 prc. — 10,000 prc. bez beczki loco 51.5-51.3 płac.

Banknoty rosyjskie 250.40, austryackie 166.75 pł.

Giełda berlińska, 4 kwietnia.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd; biało pstra polska —· mar. z kolei pł., na kwiecień-maj 223-224.50-.— maj-czerwiec 225-226.—.—— czer.-lipiec 227-228.—.—· pł., lipiec-sierpień 223.50-224.50 wrzesień-październik 216-216 50 m. pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 156.-183 m. wedle gatunku żądano; rosyjskie 162-163.— nowe rosyjskie 156-167.— z kolei, krajowe 176-183 z dworca, pols. ——— m. z kolei pł. kwiecień-maj —. na maj-czerwiec 159.50-160 czerwiec-lipiec 159.50—-, lipiec-sierpień 159.50— na wiosnę 162.50-163-.— wrzesień-październ. 159.—— m. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 118-183 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 120-165 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki —.——, rosyjski 128-145, pomorski 156-158 — wschodnio i zachodnio-pruski 140-153, szląski 156-158, nadp. galicyjski ———, czeski 156-158. węgierski ——— marek z dworca pł. na wiosnę 149.50-148.50— maj-czerwiec 151.50-150.50, czerwiec-lipiec 153.50-152.50 lipiec-sierpień —.— m pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 151-186, na paszę 135-150 m.

Kukurudza per 1000 kilo w miejscu nowa 130-136, stara 135-140 m. wedle gat. pł.

Rzep per 1000 kilo 330-360 marek.

Rzepik per 1000 kilo 325-355 marek płacono.

Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 65. marek bez beczki pł.; na kwiecień —.—.— na kwiecień-maj 64.8-65.— maj-czerwiec 65 5-4 —.—., czerwiec-lipiec —.—.—. wrzesień-październik 66.2-8-5 m. pł.

Oléj lniany per 1000 kilo w miejscu 60 marek.

Oléj skalny per 1000 kilo w miejscu 34 m.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 51.1-— m. pł. kwiecień —. kwiecień-maj 52.7-53-52.9 maj-czerwiec 53.1-4-3— czerwiec-lipiec 54.2-5-4—., lipiec-sierpień 55.2-5-4. sierpień-wrzesień 55.7-56. m. płacono.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 5 kwietnia.)

SZCZECIN, 5 kwietnia 1877.

Pszenica spok.		Okowita słabo.	
na kwiecień-maj	221 50	w miejscu	50 60
na maj-czerwiec.	223 —	na kwiecień-maj	51 50
Żyto spok.		na maj-czerwiec	52 30
na kwiecień-maj	157 —	na czerwiec-lipiec	53 30
na maj-czerwiec	155 50	**Owies**	
na czerwiec-lipiec	155 50	na kwiecień-maj	146 —
Oléj rzep. słabo.		na maj-czerwiec	— —
na kwiecień-maj	64 50	**Oléj skalny**	
na maj-czerwiec	65 50	w miejscu	15 50
na wrzesień-październik	65 50	na kwiecień	15 50

BERLIN, 5 kwietnia 1877.

Pszenica słabo.		**Owies**	
na kwiecień-maj	223 50	na kwiecień-maj	147 50
na czerwiec-lipiec	227 —		
		Gal. kol. Kar. Ludwika	
Żyto spok.		Pruskie oblig. państw.	
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast.	
na kwiecień-maj	162 50	Pozn. rent. listy	
na maj-czerwiec	159 50	Austr losy z r. 1860	
na czerwiec-lipiec.	159 —	Włoska renta.	
Oléj rzep. słabo		Amerykany	
w miejscu	— —	Pożyczka turecka	
na kwiecień-maj	64 20	7½ prc. Rumuny	
na wrzesień-październik	65 80	Polskie listy likwidac.	
Okowita słabo		Rosyjskie banknoty	
w miejscu	51 20	Austr renta srebrna	
na kwiecień-maj	52 80	Austr. akcye kredytowe	
na maj-czerwiec	53 10	Koléj żelazna państwowa	
na sierpień-wrzesień	55 70	Lombardy	
		Uspos. dosyć stale.	

(Nadesłano.)

Do numeru dzisiejszego Dziennika dołącza się jako nadzwyczajny dodatek: (1810)

PROSPEKT

na

czasopismo literackie, artystyczne, naukowe i społeczne:

„TYDZIEŃ.“

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Litera **R** zacznie się z początkiem przyszłego tygodnia drukować, o czém zawiadamia interesowane rodziny

Teodor Żychliński.

Św. Marcin 43.

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu u **O. Weiss** — Czerwona apteka, **Krug** i **Fabriciusa** i u **Ryszarda Fischera.**

Dnia 3 kwietnia b. r. zakończył w Meranie żywot doczesny ś. p. (1795)

Edmund Szumlański

po długich i ciężkich cierpieniach, o czém donoszą znajomym i przyjaciołom zmarłego w żalu pogrążone

żona i siostra.

Dnia 4 kwietnia zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. sakramentami ś. p. (1801)

Apolonia Sicińska

w Cieślinie. Eksportacya z Cieślina do Kościelca odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu, pogrzeb nazajutrz.

Rodzina.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania
w piątek d. 6 kwietnia 1877
po południu o godzinie 4-téj.

Przedmioty obrad:

1. Dotyczy likwidacyi serwisu za wojsko, które podczas ostatniéj mobilizacyi tu stało kwaterą.
2. Dotyczy treści protokułów z posiedzeń zgromadzenia reprezentantów.
3. Wybór przewodniczącego okręgu dla XI, XVIII i XX okręgu.
4. Uchwała względem zastósowania § 74 ordynacyi miejskiéj przeciw członkowi rady sierót.
5. Toż samo przeciw członkowi komisyi szacunkowéj do podatku klasowego.
6. Zezwolenie na przewyżkę kosztów przy tyt. XVIIIa Nr. 2 etatu kamelaryjnego.
7. Toż samo przy tyt. XVIIIa Nr. 3 etatu kamelaryjnego.
8. Zezwolenie na koszta przełożenia rury do wody na Zagórzu.
9. Dotyczy wyboru reprezentanta miejskiego w miejsce zmarłego reprezentanta kupca Peltesohn jako téż wyboru dwóch ławników i dwóch zastępców przy samym akcie wyborczym.
10. Ponowny wniosek, tyczący się projektu nowych statutów dla miejskiéj kasy oszczędności w Poznaniu.
11. Zezwolenie na przewyżkę wydatków za czyszczenie ulic za r. 1876.
12. Dotyczy zmiany regulaminu posiedzeń zgromadzenia reprezentantów.
13. Dotyczy wyboru płatnego radzcy budowniczego.
14. Wynajęcie położonego pod Ratuszem lokalu restauracyjnego i sklepów na czas od 1 października 1877 do 31 marca 1881.
15. Zezwolenie na wynagrodzenie dla właściciela gruntów przy Młyńskiéj ulicy Nr. 2 i 3 za odstąpienie terenu celem przywrócenia linii frontowéj ulicznéj.
16. Dotyczy rozszerzenia sieci rur ulicznych i kosztów na to zezwolonych.
17. Zezwolenie na pożyczkę na grunt Miasto Nr. 413.
18. Nabycie hipoteki gruntu Miasto Nr. 129 dla funduszu depozytalnego ubogich.
19. Zezwolenie na koszta reparacyi kanału na Butelskiéj ulicy.
20. Dotyczy ugody zawrzeć się mającéj z fiskusem wojskowym co do użycia Wałowéj ulicy.
21. Wybór członka rady sierót.
22. Dotyczy definitywnego ustanowienia kilku urzędników.
23. Zezwolenie na środki sprawienia ławek szkólnych dla szkół miejskich.
24. Dotyczy rozszerzenia miejskiego domu chorych.
25. Zezwolenie na środki do sprawienia utensyliów dla szkoły obywatelskiéj.
26. Dotyczy zabezpieczenia przyszłości pozostałych po urzędnikach miejskich wdów i dzieci.
27. Zezwolenie na przewyżkę w wydatkach przy tyt. II C. a Nr. 3 etatu kamelaryjnego.
28. Dotyczy dalszego kontynuowania układów o nabycie gruntu na Grobli Nr. 8/9 dla gminy.
29. Dotyczy wydzierzawienia budek chlebowych przy Kamelaryjnym placu.
30. Sprawy osobiste.

podp. **Pilet.**

Königl. Kreis-Gericht.

I Abtheilung.

III. A. 1564.
Schrimm, 22 Januar 1877.

Bekanntmachung.

Der Bürger **Marcel Burzyński** in **Dolzig** hat als Besitzer des in das Grundbuch von Dolzig Band IV Seite 567 Nr. 183 eingetragenen Grundstücks, bestehend aus 39 Morgen 38 □ Ruthen Ackerland und Wiese, auf Erlass des Aufgebots des für die Donata verehelichte **Hoffmann** und die **Valeria Matecka** eingetragenen Miteigenthums an jenem Grundstück angetragen.

Demgemäs werden alle Diejenigen, welche Eigenthumsrechte auf dieses Miteigenthum geltend zu machen haben, aufgefordert, dieselben zur Vermeidung des Ausschlusses spätestens in dem (692)

auf den 24 Mai c. Vorm. 12

an hiesiger Gerichtsstelle im Geschäftszimmer Nr. 3 vor dem Herrn Kreisgerichtsrath **Rzepnicki** anstehen. Termine anzumeld.

Folgenden, von dem Antragsteller angezogten, aus dem Grundbuche nicht ersichtlichen, ihrem Aufenthalte nach unbekannten Eigenthumsprätendenten, nähmlich:

1. den Kindern der oben genannten Donata Hoffmann.
   a. Ludwika Hoffmann,
   b. Bogumil Hoffmann,
2. den Kindern der Valeria Matecka, verehelichten Borowicz
   a. Stanislaus Borowicz,
   b. Czeslawa Borowicz,

wird obiger Termin unter der Verwahrung bekannt gemacht, dass, wenn sie ihr Widerspruchsrecht gegen die Eintragung des Antragstellers als Eigenthümer nicht in dem Termine bescheinigen, diese Eintragung erfolgen und ihnen überlassen werden wird, ihre Ansprüche in besonderem Processe geltend zu machen.

Po znacznie zniżonéj cenie
poleca
Antykwarnia E. Calliera
W POZNANIU
Wincentego Pola
Pachole Hetmańskie
w dwóch tomach za 1,50 Marki.

Bekanntmachung.

Wir bringen zur öffentlichen Kenntniss, dass die Aufnahme der schulpflichtigen Kinder in die drei Stadtschulen nur am Anfange des Schuljahres stattfindet. Da das neue Schuljahr 1877/78 mit dem 9 April d. J. beginnt, so fordern wir daher die Eltern und Versorger derjenigen Kinder, welche bis zum 1 April cr. schulpflichtig werden, hiermit auf, diese Kinder bis spätestens den 16 April der Schule zu übergeben. Die Aufnahme erfolgt für die Mädchen aus den Stadttheilen links der Warthe in der Ersten Stadtschule bei Herrn Rektor **Freyer,** Schulhaus **Kleine Gerberstrasse,** für die Knaben in der Zweiten Stadtschule bei Herrn Rektor **Dr. Kriebel,** Schulhaus **Allerheiligenstr.,** für die Kinder aus den Stadttheilen rechts der Warthe in der Dritten Stadtschule bei Herrn Rektor **Scheffler,** Schulhaus am Dom und Wallischei. (1798)

Das Königliche Polizei-Direktorium ist von uns ersucht, die pünktliche Ausführung dieser unseren Anordnung zu kontroliren. Gegen säumige Eltern und Versorger wird mit Strafe dem Gesetze gemäss vorgegangen werden.

Posen, den 4 April 1877.

Der Magistrat.

Księgarnia **E. Calliera** otrzymała co tylko i poleca

PAMIĘTNIKI
Józefa hrab. Krasińskiego
od roku 1796—1831
skreślone przez
Dr. Fr. Reutowicza.
Cena 5,00 M., z przesyłką pocztową 5,20 M.

Egzamin wolontaryuszów.

Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 5 kwietnia b. r. **Lekcye pojedyńcze** udzielają się także.
W ostatnim egzaminie z 4 uczniów moich złożyło go 3.

Pensya
Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.
Dr. Theile.
1488

---

12 użytecznych przedmiotów za talara:

1) **Krzyż**, książka do nabożeństwa z aprobatą Władzy Duchownéj 682 str. w formacie Dunina. Cena 1 tal. 2) **Książka do Nabożeństwa** dla młodzieży z 60 rycinami 320 str. z oprawą 7 śrb. 3) **Żegarek Czyścowy**, nabożeństwo za dusze zmarłych z oprawą 6 śrb. 4) **Hymn do Boga** Woronicza, jedna z najpiękniejszych poezyi w literaturze polskiéj. 5-9) Gry dla młodzieży: Niebo, Orzeł Biały, Lech, Polowanie i Podróż po ziemiach polskich po 2 śrb. 10) Jak poznać z 7 kart pomyślaną liczbę? gra nadeę zajmująca. 11) Przyjaciel Dzieci Rok V. 13) Robinson 6 śrb. Cena sklepowa tych przedmiotów wynósi 2 tal. zniżona 1 tal. za dopłatą 2½ srb. przesyłka franko. Na 6 egz. s w dodatku. (1738)

J. Chociszewski,
Poznań, Wodna ulica 15.

Fortepiany i pianina

poleca w najobfitszym wyborze najlepszego wyrobu (1799)

S. J. Mendelsohn.

Spłaty ratami przyjmują się.

Dla lubowników sztuki

Zbiór znakomitych, przez powagi uwierzytelnionych obrazów sławnych starych mistrzów jest w całości lub pojedyńczo po dostępnéj cenie do sprzedania przez (1759)

Dyrektora Karola Triepel
w Zielonogórze (Grünberg) **Szląsk.**

Z zmianą kwartału pozwalam sobie polecić jak najusilniéj mój bogaty skład (1800)

MEBLI,
ZWIERCIADEŁ I TOWARÓW WYŚCIEŁANYCH.

W skutek **bezustannych nadzwyczaj korzystnych zakupów** mogę kompletne urządzenia jako téż do pojedyńczych pokoi sprzedawać po nader przystępnéj cenie.

S. J. Mendelsohn.

Podczas budowy nowego mego domu przy Kramarskiéj ulicy 15 znajduje się (1806)

szynkownia

moja w domu przednim

Rynek 86.

Adolf Moral.

Fryderyk hr. Skarbek.

Dzieje Polski

obejmujące.

Dzieje Księstwa Warszawskiego — jako pierwsza część.
Królestwo Polskie od epoki początku swego aż do rewolucyi listopadowéj — jako druga część,
Królestwo Polskie od rewolucyi listopadowéj do nowszych czasów — jako trzecia część — wyjdą na początku czerwca r. b.
Przedpłata na te trzy części wynosi 19 Mr. 50 fen.
i trwa tylko do 1 czerwca 1877. Później dzieło to kosztować będzie 27 Mr.
Do trzeciéj części dołączony będzie portret autora na miedzi rytowany przez prof. Jaroczyńskiego.
Pierwsze dwie części już opuściły prasę.
Księgarnia (1802)

J. K. Żupańskiego.

Kurs lekcyi tańca

w Inowrocławiu

rozpocznę dn. 8 bm. na sali p. Löwinsohn, o czém mam zaszczyt donieść osobom interesowanym. 1794

Adolf Lipiński
metr tańca i estetyki.

Od 1go kwietnia r. b mieszkam w **Bazarze.**

J. Szpetkowski,
malarz. (1809)

Losy

na pierwsze, odbyć się mające w dniu **27 kwietnia rb.** wielkie **wylosowanie**

KONI

w **Inowrocławiu** po 3 Marki są do nabycia w Ekspedyi Dzien. Pozn.

Toruńskie pierniki

od Gustawa Weese odebrała i poleca **Ludwika Chmielina,** buda poprzeczna przy wchodzie na Ratusz.

Skład główny moich
kropli warszawskich
znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** (1246)
Nr I uśmierza natychmiast każdy ból zębów
Nr. II przeciw darciu w uszach i bólom reumat.
Nr. III do czyszczenia ust.
Pojedyńcze butelki 1,50 M. Nr. I, II i III razem 3,50 M.
Warszawa. **Dr. Majewski.**

Z dniem 6go bm. otwiera się

skład mleka

świeżego z Dom. **Dopiewiec** przy Berlińskiéj ulicy Nr. 14.

Wyżeł kasztanowaty, półtora roku mający, dobry do polowania na suche i mokre pole, jest do nabycia u p. **Maciejewskiego,** Wrocławska ulica Nr. 30. (1807)

Dla wiadomości p. p. **Dominiów, właścicieli** domów, **budowniczych** itd. itd. Ofiarują i rozsyłam do każdéj stacyi kolejowéj. **Wapno** dla **mularzy** i do **nawozów,** w najlepszym gatunku. (942]

Hermana Jaroschek
Wapiennia w Goślinie na Górnym Szlązku.

Dominium **Głuchowo** p. Pogorzelą poszukuje (1808)

12 młodych krów

poprawnéj rasy polskiéj.

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się dokładnie na kobiecém, domowém i podwórzowém gospodarstwie, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub później. Dowiedzieć się można u p. **Maciejewskiéj,** przy Półwiejskiéj ulicy Nr. 37. (1803)

Poszukuje się (1797)
guwernantki
muzykalnéj. Bliższa wiadomość sub **H. H.** poste restante **Lopienno,** franko.

Dla studentów
wygodną stancyą w bliskości Szkoły realnéj i Gimnazyum wskaże p. **Sujecki restaurator.** Zamkowa ulica. (1802)

Przyjmuję (1441)

studentów

na stancyą pod łagodnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli pani **Gundermann,** Piekary Nr. 11 B.

Nauczyciel domowy

poszukuje umieszczenia. Przygotowuje chłopców do klas średnich gimnazyalnych lub realnych. Adres przez Księg. pana Kamieńskiego w Poznaniu. [1748]

Ekonom,
Polak, kawaler, 29 lat wieku, 7 lat w wzorowych gospodarstwach praktykujący, obecnie w miejscu, i **GORZELANY,** Polak, kawaler, 25 lat wieku, 8 lat w parowych gorzelniach praktykujący, obaj posiadający chlubne świadectwa, poszukują miejsca od św. Jana rb. Bliższe szczegóły u p. **Szustera,** nauczyciela w Łagwach per Buk. (1792)

Pisarz gospodarczy

z pięcioletnią praktyką, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca rb. Bliższe szczegóły p. lit. **T. T. 25.** postlagernd **Kościan.** (1793)

Zdatny (1713)

forzpan

przedewszystkiém uczciwy i trzeźwy, żonaty, zaopatrzony w dobre świadectwa, zgłosić się może do Dom. **Nekla,** gdzie miejsce od 1 lipca wolne. —

Dominium **Zmijewo** p. Brodnica (Strasburg in WPr.) potrzebuje do 1go maja (1697)

serarza.

Dom. **Borek** poszukuje (1762)

pisarza

zdatnego i **dewa gospodarczego;** kopie świadectw i życiorys nadesłać.

Poszukuje się od 1 lipca rb. **ekonoma** z wykształceniem, **ogrodowego,** któryby pełnił usługę, **stangreta** najchętniéj byłego kawalerzysty, **wszystkich bezżennych. gospodyni** w średnim wieku, obeznanéj doskonale z **kuchnią i gospodarstwem kobiecém.** Zgłoszenia fr. pod adresem X. Y. Z. postlagernd Kuklinowo. (1804)

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
W czwartek dnia 5 kwietnia 1877
ĆWIARTKA PAPIERU
komedya w 3 aktach.
Początek o godzinie 8

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

BERLIN, 5 kwietnia.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104.10 p.
dito	4	95.60 p.
Obligi długu państwa	3½	92.50 p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	149.75 p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3½	84. p.
dito	4	95.60 ż.
dito	4½	102. ż.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.10 p.
dito szlązkie	3½	84.60 p.
dito lit. A. i C. stare	4	95.50 p.
dito lit. A. i C. nowe	4	94.40 p.
dito lit. A. i C.	4¼	—. p.
List. z. zachodn.-pruskie	3½	82.75 p.
dito	4	93. p.
dito	4½	101.20 p.
dito II serya	5	107. p.
dito dito	4½	101. p.
dito nowa I serya	4	—. p.
dito dito	4½	—. p.
Listy rent. poznańskie	4	95.50 p.
dito pruskie	4	95.50 p.
dito szląskie	4	96. p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskont.	4	70.25 p.
dito wekslowy	4	76. p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningen	4	97. p.
Stowarz. dyskontowe	4	105.50 p.
Gotajski bank kredyt.	4	103. p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	65. p.
Meinigski bank kredyt.	4	76.75 p.
Austr. zakład kredyt.	5	253.-253.50-252.50 p
Poznański bank prowin.	4	103. p.
Bank Rzeszy niemieckiéj	4½	158.90 p.
Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe	5	79.50 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	87.50 ż.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	49.90 p.
Stowarzyszenie immol.	4	71.60 p.
Dortmund Union	5	4. p.
Huty Hoerder	5	28.25 p.
dito Laura	5	66.50 p.
dito Lauchhammer	5	22.50 p.
dito Marienhütte	5	62. ż.
dito Massener	4	6.50 p.
dito Redenhütte	5	3. p.
Berlin. Passage	6	20. p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	77.50 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	17.50 p.
dito szczecińska	4	110.50 p.
Brzesko-grajewska	5	18.25 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	88.25 p.
Koléj Rudolfa	4	45.40 p.
Marchijsko-poznańska	4	18.10 p.
Górnoszląz. kol. lit. A. C.	3½	122.60 p.
dito lit. B.	3½	117.50 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	377-376 375.50 p.
Austr. półn.-zachodnia	5	188. p.
dito poł. pań. (Lomb.)	5	133. p.
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	24.50 p.
Kol. po pr. brzegu Odry	5	99.60 p.
Rumuńska koléj	5	12.90 p.
Rosyjska koléj państw.	5	112 50 p.
Starogardzko-poznań.	4½	100.80 p.
Warszawsko-wiedeńska	5	179. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	70.60 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	56.75 p.
dito papier.	4⅕	53.60 p.
dito losy z r. 1854	4	95.50 p.
dito losy kredytowe	fr.	298. p.
dito losy z r. 1860	5	99.75 p.
dito losy z 1864	fr.	254. p.
Rosyjs. poż. prem. 1864	5	152. p.
dito 1866	5	148.50 p.
Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	82. p.
Pols. listy zast. III em.	4	—
dito nowe	5	71.50 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	62.50 p.
Warsz. listy zast. miejskie	5	— p.
Ameryk. 6% poż. 1881	6	105.40 p.
Ameryk. dto poż. 1885	6	100.60 p.
dito dito dito	6	99.25 p.
Ameryk. 5% fund. poż.	5	103.60 p.
Renta francuzka	5	— p.
Rumuńska pożyczka	8	87.50 p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.28 p.
Imperyały	1	—. p.
Dolary	1	4.20 p.
Austryack. noty bank.		160.80 p.
Rosyjskie noty bank.		250.50 p.
Francuzkie noty bank.		81.60 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

POZNAŃ, 5 kwietnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98.
Nowe listy zastawne	4	94.20
Listy rentowe pozn.	4	95.30
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.
Powiatowe obligacye	4½	98.
Obligacye miejskie	4	—.
dto dto	5	—.
Szląskie listy zastawne	3½	95.
Szląskie listy rent.	4	[95.25]

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	70.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	65.
Meiningski bank kred.	4	—.
Niemiecki bank hipot. w Meining.	4	—.
Wschodn.-niem. bank	5	—.
Austr. zakład kredyt.	5	252.
Pozn. bank prowinc.	4	103.
Szląskie stowarz. bank.	4	87.50

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	97.
dto dto	4½	104.
Dobrowol. poż państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	133.
Obligi długu państwa	3½	92.60

Żelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	85.
Bergsko-march. akc. z.	4	78.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	18.
Górno-szl. lit. A. i C. ak. z.	3½	122.
dito lit. B. akc. z.	3½	117.
Wsch.-pruskie poł. ak. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry akcye zakł.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z.	4½	100.25
Brześć-graj. akc z.	5	—
Galic. kol. K.-Ludw. ak. z.	5	86
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Austr.-fr. kol. państ. ak. z.	5	374.
dito półn.-zach. akc. z.	5	—
dito poł.-pańs. (Lomb.) akcye zakł.	5	132.
Rumuńska kol. akc. z.	5	12.50
Rosyjska kol. pańs. akc. z.	5	—
Warszawsko-bydg. ak. z.	5	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	179.50

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	100.
dito 1885	6	—.
Włoska renta	5	74.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt	6	—
Austr. noty bank.		88.50
dito renta papierowa	4⅕	52.
Austr. renta srebrna	4⅕	56.
Polskie listy likw.	4	62.50
Ros. listy zast. na grn.	5	72.
Ros.-amer. poż. z 1870 r.	5	—
dito dito 1871 r.	5	—
Rosyjskie noty bankowe	—	87.80

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.